Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 91.191

Gazeta Białostocka

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 199 (4679) Wtorek, 23. VIII. 1966 r. Cena 50 gr

Wojew. Okręg. Ośr. Perf. BIBLIOTEKA

Pierwsze dożynki rejonowe

2.200 BIAŁOSTOCKICH ROLNIKÓW WYBIERA SIĘ NA DOŻYNKI CENTRALNE

W niedzielę 21 sierpnia odbyły się w Srebrnej (pow. zambrowski) i Wilamowie (pow. łomżyński) pierwsze w województwie dożynki rejonowe, będące uwieńczeniem ponad miesięcznego trudu żniwnego.

Dożynki w Srebrnej zgromadziły ponad 1.500 osób z czterech okolicznych gromad. Uczestnicy nie narzekali na brak atrakcji. Oprócz tradycyjnej części wieńcowej oraz wystawy płodów rolnych oglądali oni pokaz maszyn rolniczych w akcji, m. in. pokaz mechanicznego dojenia krów, który obserwowało 400 rolników. Ponadto emocji dostarczył wyścig kolarski, a także film na wolnym powietrzu. Dożynki tradycyjnie zakończyła zabawa taneczna.

Tymczasem kółka rolnicze i „Gromada" przygotowują wyjazd delegatów na Centralne Dożynki, które odbędą się w Warszawie 4 września. Dwoma specjalnymi pociągami i 10 autokarami uda się do stolicy 2.200 białostockich rolników. (ed)

Z OKAZJI ŚWIĘTA LOTNICTWA

Rozkaz ministra Obrony Narodowej

ŻOŁNIERZE! LOTNICY!

Tegoroczne Święto Lotnictwa — dwudziesta druga rocznica pierwszych walk stoczonych przez Ludowe Lotnictwo Polskie z najeźdźcą hitlerowskim w rejonie przyczółka warecko-magnuszewskiego — zbiega się z uroczystościami ostatniego roku obchodów 1000-lecia państwowości polskiej. Żołnierze wojsk lotniczych i obrony powietrznej kraju stale doskonaląc gotowość bojową i kunszt lotniczy dowiedli wspaniałą paradą lotniczą w dniu Święta Odrodzenia, że w roku Tysiąclecia osiągnęli wiele nowych sukcesów, dobrze służących sprawie umacniania obronności ojczyzny.

Wasze osiągnięcia i Wasz codzienny ofiarny wysiłek stanowią o tym, że lotnictwo Polski Ludowej wypo-

Ciąg dalszy na str. 2

Kongres w sprawie żywności

WARSZAWA (PAP) — W poniedziałek przed południem rozpoczęły się w Warszawie obrady II Kongresu Nauki i Technologii Żywności. Jest to największe od 4 lat światowe spotkanie ekspertów żywności i także największa międzynarodowa konferencja naukowa, która odbywa się w tym roku w Polsce. W obradach uczestniczy ponad 1100 osób, w tym ok. 800 z zagranicy. Uczestnicy Kongresu reprezentują instytuty, wyższe uczelnie, laboratoria badawcze, placówki medyczne, przemysł spożywczy i handel żywnością z ok. 50 krajów,

Obrady Kongresu toczą się w 4 sekcjach; poświęconych nowym białkom spożywczym i ich zasobom, postępom technologicznym w przeróbce żywności, nowym osiągnięciom w dziedzinie badań jakości żywności oraz najnowszym kierunkom szkolenia kadr w dziedzinie nauki i technologii przemysłu spożywczego.

We wczesnych godzinach popołudniowych w salach Politechniki Warszawskiej otwarta została wystawa, poświęcona osiągnięciom polskiego przemysłu spożywczego.

Polsko-duńskie spotkanie młodzieży

WARSZAWA (PAP) — W Zegrzynku k/Warszawy rozpoczęło w poniedziałek obrady II polsko-duńskie seminarium zorganizowane z inicjatywy Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych i Duńskiej Rady Młodzieży.

POGODA

DZIŚ — zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Możliwość burz. Temperatura do 22 stopni.

Po pomyślnym zakończeniu żniw
INTENSYWNE PRZYGOTOWANIA do siewów jesiennych

WARSZAWA (PAP) — Sprzęt zbóż został już w zasadzie zakończony. Resztki skoszonej pszenicy i owsa pozostały jeszcze do zwózki w rejonach północnych i podgórskich. Tak więc, mimo nie najlepszej pogody, rolnicy uporali się ze sprzętem zbóż o dwa tygodnie wcześniej niż rok temu. Przy tym straty w zbiorach — jak się ocenia — nie były większe niż w latach poprzednich.

Jest to w dużej mierze zasługą nie tylko lepszej organizacji prac żniwnych, ale także doskonalszego wyposażenia gospodarstw w sprzęt techniczny.

Drugim pozytywnym zjawiskiem tegorocznych żniw jest wykonanie przez rolników podorywek ściernisk natychmiast po skoszeniu zbóż oraz zasiewu poplonów na znacznie większych obszarach niż w poprzednich latach.

Obecnie rolnicy przyspieszają omłoty zbóż zwłaszcza kwalifikowanych, a gospodarstwa nasienne i reprodukcyjne rozpoczęły dostawy ziarna siewnego pod siewy jesienne. Dotychczas dostarczono w całym kraju do stacji oceny nasion próbki przeszło 20 proc. planowanych dostaw ziarna siewnego. Jest to o wiele więcej niż w analogicznym okresie ub. roku.

Jakość kwalifikowanych zbóż ozimych — jak wykazały pierwsze badania — mimo obfitych opadów w czasie zbiorów, jest dobra.

Wczesne zakończenie żniw i poważne zaawansowanie dostaw zbóż kwalifikowanych stwarzają sprzyjające warunki do terminowego przeprowadzenia siewów jesiennych.

Mimo wzmagającej się agresji amerykańskiej, mimo nieustannie grożących nalotów bombowych — w Wietnamie północnym powstają nowe centra przemysłowe nastawione na szeroką produkcję, zmierzającą do industrializacji państwa.

NA ZDJĘCIU: przedstawiciele kierownictwa budowy kombinatu z dyr. Le Khuy Quan (w środku) na terenie budowy w Wangzan.

CAF — TASS

NFW ujawnia zbrodnie żołdaków USA w Wietnamie

★ Masowy zaciąg do wojska w DRW

★ Udane akcje partyzantów

BERLIN (PAP) — W okresie 11 lat, od 1954 do 1965, interwenci amerykańscy w Wietnamie południowym oraz ich miejscowi lokaje zamordowali w ponad 160 tys. różnego rodzaju akcjach terrorystycznych 170 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci, zranili i okaleczyli 800 tys. ludzi oraz zapędzili do zakamuflowanych obozów koncentracyjnych ponad 5 milionów mieszkańców płd. Wietnamu. Liczby te podano do wiadomości w poniedziałek na konferencji prasowej zorganizowanej w Berlinie przez stałe przedstawicielstwo Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu południowego w NRD.

Na konferencji prasowej przedstawiono „czarną księgę" NFW pt. „Najwięksi

Ciąg dalszy na str. 2

Po tragicznym trzęsieniu ziemi w Turcji

SOFIA (PAP) — Z wielu krajów świata napływają do Turcji dary żywności, lekarstw i odzieży na pomoc dla ofiar straszliwego trzęsienia ziemi, jakie dotknęło Anatolię wschodnią. Do rejonu dotkniętego trzęsieniem, udały się w niedzielę pierwsze kolumny samochodów z żywnością i lekarstwami. Przy wydobywaniu ofiar spod gruzów pracują oddziały wojskowe.

Nie sposób jeszcze w pełni ocenić rozmiarów katastrofy. W samym tylko mieście Verto, które zmiecione zostało z powierzchni ziemi, zginęło 2310 osób.

Wstrząsy podziemne nie ustają. W mieście Hinis, gdzie w piątek zginęły 73 osoby, zarejestrowano ogółem w ciągu ostatnich 2 dni 106 wstrząsów o różnej sile.

NOWY JORK (PAP) — Associated Press donosi z Meksyku, że tamtejszy uczony Ernest DOMIGUEZ wystąpił z ciekawą hipotezą: według jego przypuszczeń, nie jest wykluczone, że ostatnie trzęsienia ziemi w Turcji mogły być pośrednim następstwem podziemnych wybuchów atomowych.

Gratulacje z Polski

Z okazji święta narodowego — 22 rocznicy wyzwolenia Rumunii Władysław Gomułka, Edward Ochab i Józef Cyrankiewicz przesłali na ręce Nicolae Ceausescu, Chivu Stoica i Ion Gheorghe Maurera depeszę z gorącymi przyjacielskimi pozdrowieniami i życzeniami.

„Jesteśmy przekonani — głosi m. in. depesza — że współpraca i przyjaźń między naszymi narodami będzie się stale rozwijać dla ich dobra, w interesie jedności krajów socjalistycznych, socjalizmu i pokoju".

Święto Ludowej Rumunii

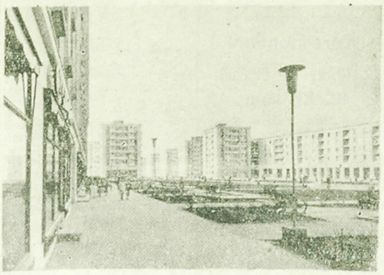

Nowoczesne domy w centrum miasta Gałacz.
(Na str. 2 czytaj artykuł pt. „22 lata nowej Rumunii".)
CAF

Premier WRL z wizytą w Polsce

WARSZAWA (PAP) — W poniedziałek, 22 bm. przybył na kilkudniowy pobyt do naszego kraju premier Węgierskiej Republiki Ludowej — Gyula Kallai wraz z małżonką.

Na lotnisku gości powitali prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz, minister Kultury i Sztuki Lucjan Motyka oraz wiceminister Spraw Zagranicznych Józef Winiewicz.

Aluminium z Konina

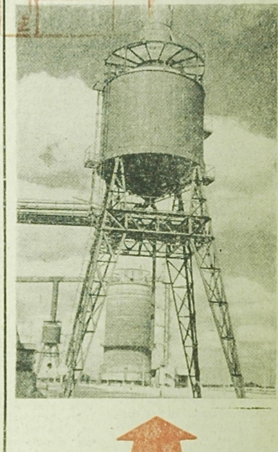

Huta aluminium w Koninie weszła w stadium rozruchu.
NA ZDJĘCIU: fragment huty. Silosy magazynowe tlenku glinu.
Fot. CAF — Szyperko

Wzrost napięcia w Indonezji

Wzmożone środki bezpieczeństwa na Jawie. Prosukarnowska deklaracja PNI

DJAKARTA (PAP) — O komplikującej się znowu w Indonezji sytuacji świadczą napływające stamtąd informacje. W niedzielę dowódca dywizji szturmowej „Siliwangi", generał Darsono, zawiesił na Jawie Zachodniej wszelkie zgromadzenia. W relacji z Bandungu korespondent Associated Press rekapituluje przebieg tamtejszych piątkowych zajść między zwolennikami a przeciwnikami prez. Sukarno. Zdaniem korespondenta, ani generał Suharto ani prezydent Sukarno nie są skłonni do objęcia całkowitej kontroli nad sytuacją, gdyż obaj lękają się, że mogłoby to doprowadzić do krwawej wojny domowej. Jak wiadomo, podczas starć w Bandungu zginęły cztery osoby, a kilkanaście odniosło rany.

W poniedziałek Indonezyjska Partia Nacjonalistyczna PNI opublikowała deklarację głoszącą, że każdego, kto usiłowałby obalić prez. Sukarno, należy traktować jako kontrrewolucjonistę. PNI ostrzega, że będzie zwalczać tego rodzaju próby. Potępia także wystąpienia prawicy studenckiej przeciwko prezydentowi.

Ciąg dalszy na str. 2

Na tematy dnia

Lipiec na wolnych obrotach

Lato jest okresem urlopów. Wielu ludzi wyjeżdża na wypoczynek w góry, nad morze, jeziora, nabiera sił do pracy. Ale gospodarka jest takim organizmem, który musi funkcjonować cały rok, bez żadnych przerw. W żadnym wypadku nawet najbardziej upalne lato nie może spowodować większych zakłóceń w naszym życiu gospodarczym.

Niestety, o tej prawdzie zapomniano w tym roku w wielu białostockich zakładach przemysłowych. Szczególnie w lipcu, który można bez przesady określić jako „czarny miesiąc". Wiele dużych zakładów przemysłowych, spośród których niejeden zdobywał sztandary przechodnie, nie zrealizowało swoich planowych zadań. Powstała niebezpieczna sytuacja grożąca niewykonaniem planu kwartalnego, a nawet rocznego.

Plan produkcji globalnej zrealizowano w lipcu tylko w 98,6 procentach. Znalazły się takie zakłady przemysłowe, które pierwszy miesiąc wakacji zamknęły niedoborami sięgającymi 10—30 proc. miesięcznych zadań plano-

Ciąg dalszy na str. 2

„Lunar Orbiter" 59 km od Księżyca

NOWY JORK (PAP) — Amerykański satelita Księżyca obniżył w niedzielę swój lot do orbity, której najmniejsze oddalenie od powierzchni Srebrnego Globu wynosi 59 km. Z takiej odległości „Lunar Orbiter-1" rozpoczął fotografowanie 9 możliwych miejsc lądowania przyszłych kosmonautów.

Swastyki na murach Coventry

LONDYN (PAP) — Wszystkie kościoły i gmachy publiczne w Coventry śledzone są przez policję w związku z namalowaniem na murach katedry tego miasta swastyk i haseł faszystowskich. W końcu ub. tygodnia nieznani sprawcy umieścili na murze katedry napisy wielkości jednego metra, głoszące m. in.: „Uwolnijcie Hessa" „Poparcie dla Rodezji".

1014 ofiar kąpieli

WARSZAWA (PAP) — Łącznie od początku roku do 22 bm. utonęło 1014 osób. W sobotę i niedzielę zanotowano 17 ofiar. Są to jeszcze dane niepełne.

Przyczyny tragedii stale się powtarzają: kąpiel w niedozwolonych miejscach, brak opieki nad dziećmi przebywającymi nad wodą, nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów.

W ciągu ostatnich dwóch dni Komenda Główna Straży Pożarnych zanotowała 175 pożarów, w tym 3 w państwowych gospodarstwach rolnych, 4 w zakładach przemysłowych i 1 pożar lasu. Najwięcej pożarów powstało z powodu nieostrożności dorosłych, braku opieki nad dziećmi oraz z powodu wyładowań atmosferycznych.

22 lata Ludowej Rumunii

23 sierpnia upływa dwadzieścia lat od wyzwolenia Rumunii z jarzma hitlerowskiego i rodzimego faszyzmu w wyniku zorganizowanego przez komunistów ogólnonarodowego powstania i potężnej ofensywy Armii Radzieckiej. Obalenie kliki gen. Antonescu i wyzwolenie kraju dało zarazem początek rewolucyjnym przeobrażeniom, których rezultatem było proklamowanie Rumuńskiej Republiki Ludowej i wkroczenie Rumunii na drogę budownictwa socjalistycznego.

Z perspektywy tamtych lat Rumunia poszczycić się dziś może nie lada dorobkiem. Z nizin jednego z najbardziej ongiś zacofanych krajów naszego kontynentu, Rumunia wydźwignęła się do rzędu państw szybko rozwijających się, o których osiągnięciach i dalszych zamierzeniach mówi się dziś na świecie w słowach pełnych uznania.

Do bezpowrotnej przeszłości należą czasy, gdy opanowana w znacznej części przez obcy kapitał gospodarka Rumunii, opierała się na ledwie wegetującym rolnictwie i wywozie bogactw naturalnych (głównie ropy naftowej) w stanie surowym. Obecnie o dochodzie narodowym tego kraju w coraz większym stopniu decyduje wielka chemia, przemysł maszynowy, elektrotechniczny, włókienniczy, huty żelaza i fabryki aluminium. Miernikiem wielkiego przemysłowego skoku Rumunii jest fakt, że dziś w ciągu niewiele ponad 30 dni produkuje ona tyle, co w ciągu całego roku 1938, i że jej potencjał przemysłowy jest obecnie 10-krotnie większy niż przed wojną.

Rumunia stała się nie tylko krajem nowoczesnego i stale unowocześnianego przemysłu, ale zmodernizowała w dużej części także swe rolnictwo, całkowicie obecnie uspółdzielczone i wykazujące rosnącą towarowość produkcji. Olbrzymi krok naprzód zrobiła Rumunia w ostatnich latach w rozwoju handlu zagranicznego, którego obroty uległy w minionych pięciu latach więcej niż podwojeniu. Dzięki szerokiemu rozwojowi budownictwa mieszkaniowego zmieniło się oblicze miast i wsi rumuńskich. Poważnie wzrosła w okresie władzy ludowej stopa życiowa i poziom kulturalny szerokich warstw ludności oraz rozszerzył się zakres zdobyczy socjalnych mieszkańców tego czarnomorskiego kraju.

Odzwierciedleniem głębokich przemian społeczno-gospodarczych w życiu kraju stała się uchwalona rok temu nowa konstytucja Rumunii, która przyjęła nazwę Socjalistycznej Republiki Rumunii.

Osiągnięcia socjalistycznej Rumunii i jej plany na przyszłość spotykają się w naszym kraju z uznaniem i zainteresowaniem. Od wielu lat Polskę i Rumunię łączy wspólnota celów i idei, oparta na fundamentach marksizmu - leninizmu, łączy przyjaźń i współpraca. Oba nasze kraje kroczą we wspólnym szeregu z wszystkimi krajami socjalistycznymi w walce o pokój, pokojowe współistnienie, rozbrojenie i bezpieczeństwo międzynarodowe. Narody Polski i Rumunii zdecydowanie potępiają imperialistyczną wojnę USA w Wietnamie. Stałą ich troską jako członków Układu Warszawskiego jest umacnianie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, któremu zagraża odrodzenie militaryzmu zachodnioniemieckiego.

Rozszerza się stale polsko-rumuńska współpraca gospodarcza, kulturalna, naukowa, znajdująca swój wyraz również w naszym współdziałaniu w ramach RWPG. Obu naszym rządom i partiom — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rumuńskiej Partii Komunistycznej — przyświeca nieodmienne dążenie do umacniania siły i jedności wszystkich państw socjalistycznych jako podstawy zwycięstw w walce o wspólne cele.

Z okazji święta narodowego przesyłamy naszym rumuńskim przyjaciołom serdeczne gratulacje i życzenia wielu dalszych sukcesów w pracy nad socjalistyczną przebudową swego kraju oraz w łączącej nas walce o utrwalenie pokoju na świecie. KD

NFW ujawnia zbrodnie żołdaków USA w Wietnamie

Ciąg dalszy ze str. 1

zbrodniarze wojenni naszych czasów". Szef przedstawicielstwa NFW w NRD, DUONG DINH THAO powiedział dziennikarzom, że zbrodnie agresorów amerykańskich i ich marionetek w Wietnamie południowym nie ustępują zbrodniom hitlerowskim. Zwrócił on uwagę, że im więcej klęsk Stany Zjednoczone doznają w Wietnamie południowym i północnym, tym bardziej wzrasta ich gorączkowa agresywność. „Im częściej Johnson oświadcza, że amerykańskie samoloty bombardują jedynie cele wojskowe, tym częściej w rzeczywistości, na rozkaz Johnsona, amerykańscy piraci powietrzni atakują tłumy" — oświadczył Duong Dinh Thao.

HANOI (PAP) — Wietnamska Agencja Prasowa (VNA) donosi, że około miliona młodych obywateli i obywatelek Demokratycznej Republiki Wietnamu odpowiadając na apel prezydenta HO CHI MINHA z 17 lipca br. zgłosiło się do wojska.

Przeszło 200 tys. młodych Wietnamczyków zgłosiło się do szeregów w Hanoi, około 130 tys. — w Hajfongu i kilkaset tysięcy w pozostałych prowincjach DRW.

Jednocześnie w wielu fabrykach i zakładach produkcyjnych młodzież rozpoczęła współzawodnictwo pod hasłem: „Pracujmy dwukrotnie wydajniej, aby nadrobić czas stracony wskutek działań nieprzyjacielskich".

HANOI (PAP) — Wietnamska Agencja Informacyjna podała w poniedziałek rano dokładne dane na temat liczby samolotów USA zestrzelonych nad terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu. Ogólna liczba strąconych pirackich samolotów wynosi 1356.

Wietnamska Agencja Informacyjna podaje również dokładniejsze dane dotyczące ataku partyzantów południowowietnamskich na sztab pułku amerykańskiego stacjonującego 6 km na płd. zach. od Da Nang. W oparciu o doniesienia partyzanckiej Agencji „Wyzwolenie", Agencja informuje, że podczas ataku patrioci wyeliminowali z walki 200 żołnierzy amerykańskich, zniszczyli 38 opancerzonych transporterów i wysadzili w powietrze skład amunicji. Oprócz tego partyzanci podpalili zbiornik z benzyną o pojemności 4 mln litrów.

WASZYNGTON (PAP) — Senacki przywódca demokratyczny MIKE MANSFIELD wyraził w poniedziałek pogląd, że planowana wizyta prezydenta Francji DE GAULLE'A w Kambodży może przynieść jakieś pierwsze kroki w kierunku rokowań pokojowych na temat Wietnamu. Mansfield oświadczył, że rozmowy de Gaulle'a z księciem SIHANOUKIEM, szefem państwa kambodżańskiego, z pewnością będą dotyczyć ewentualnych sposobów zakończenia wojny wietnamskiej.

*

Kardynał amerykański FRANCIS SPELLMAN, przemawiając w niedzielę w Nowym Jorku przed weteranami wojen zamorskich, zadeklarował się jako rzecznik obecności Amerykanów w Wietnamie. Posunął się on nawet do twierdzenia, że znajdują się oni tam... nie dla prowadzenia wojny, lecz po to, by „przywrócić pokój"...

Polska na targach w Izmirze

IZMIR (PAP) — Prezydent Turcji — gen. Cevdet Sunay dokonał w sobotę uroczystego otwarcia 35 Międzynarodowych Targów w Izmirze — największej imprezy handlowo-wystawowej na Bliskim Wschodzie. W targach uczestniczy przeszło 2.300 firm z 44 krajów świata.

W polskim pawilonie głównie eksponowane są wyroby przemysłu maszynowego, a zwłaszcza obrabiarki, silniki wysokoprężne i elektryczne, motocykle, narzędzia oraz aparatura laboratoryjno-pomiarowa.

Wzrost napięcia w Indonezji

Ciąg dalszy ze str. 1

Również w poniedziałek generał Suharto zwołał na odprawę przedstawicieli prawicy młodzieżowej zgrupowanej w organizacjach KAMI (studenci) i KAPPI (uczniowie szkół średnich). Dowódca stołecznego garnizonu generał Machmud wydał zakaz, aż do odwołania, wszelkich demonstracji i pochodów oraz zabronił studentom wypisywania sloganów na domach.

*

„New York Times" w poniedziałkowym numerze zamieszcza korespondencję z Djakarty, której autor pisze o rzekomej ewentualności, że generał Suharto może przed końcem wyznaczonym na rok 1968 zdecydować się na „usunięcie prezydenta Sukarno", jeżeli będzie on stosować swą dotychczasową taktykę oporu przeciwko posunięciom reżimu.

Korespondent „Prawdy" o Plenum KC KP Chin

MOSKWA (PAP) — Korespondent dziennika „Prawda" doniósł 21 bm. z Pekinu o Plenum Komitetu Centralnego KP Chin, które obradowało w dniach 1—12 sierpnia. Omawiając treść opublikowanego w dziennikach pekińskich obszernego komunikatu o obradach Plenum, korespondent „Prawdy" pisze, iż komunikat ten „zawiera szereg brutalnych, oszczerczych ataków pod adresem Związku Radzieckiego i KPZR".

E. Ochab wśród gdańskich stoczniowców

GDAŃSK (PAP) — Bawiący na Wybrzeżu Gdańskim członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab zwiedził w poniedziałek niektóre zakłady pracy Gdańska, m. in. port i Stocznię Gdańską. E. Ochab spotkał się z aktywem stoczni. W rozmowie ze stoczniowcami scharakteryzował on niektóre aktualne problemy wewnątrzkrajowe i polityki zagranicznej Polski.

Przemówienie Luigi Longo

MOSKWA (PAP) — W przemówieniu wygłoszonym w niedzielę na wiecu w Togliatti sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Luigi Longo podkreślił znaczenie układu zawartego pomiędzy rządem ZSRR a włoską firmą „Fiat", na podstawie którego w Togliatti zostanie zbudowana fabryka samochodów osobowych.

L. Longo przyjechał do Związku Radzieckiego 2 sierpnia w celu spędzenia wakacji. Wziął on udział w spotkaniu przedstawicieli KPZR i WPK, które potwierdziło zgodność poglądów obu partii na wszystkie zasadnicze zagadnienia.

Generalny inspektor Luftwaffe zawieszony w funkcjach

BONN (PAP) — Decyzją ministra Obrony Niemieckiej Republiki Federalnej, von Hassela, zawieszony został natychmiast generały inspektor Luftwaffe, generał Werner Panitzki za krytykę polityki ministerstwa w związku z zakupami samolotów „Startfighte".

Oficjalny komunikat przypomina, że w ostatnio udzielonym wywiadzie generał wyraził ubolewanie z powodu „decyzji politycznych w sprawie wyboru „Startfighterów" dla lotnictwa zachodnioniemieckiego".

Na tematy DNIA

Ciąg dalszy ze str. 1

wych. Należą do nich m. in. Zakłady Młynarskie i Wytwórnia Pasz, Zakłady Płyt Wiórowych w Suwałkach, Białostockie Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego, Białostockie Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Sierżana, Fabryka Przyrządów i Uchwytów.

Jakie są główne przyczyny niewykonania zadań planowych w lipcu? Wydaje się, że na tak niekorzystne wyniki produkcyjne wpłynęła przede wszystkim rozluźnienie dyscypliny pracy. Chodzi tutaj nie tylko o nieobecność w pracy, ale także o wyraźny spadek wydajności pracy, zakłócenia w zaopatrzeniu materiałowym, częste przestoje maszyn. Są to w przeważającej większości przyczyny subiektywne, zależne od ludzi, a nie trudności „obiektywne".

Dla przykładu można podać, że z powodu awarii i przestojów maszyn nie zrealizowały swoich planowych zadań Zakłady Przemysłu Wełnianego im. E. Plater w Wasilkowie oraz Fabryka Przyrządów i Uchwytów. Natomiast w Białostockich Zakładach Przemysłu Pasmanteryjnego oraz Białostockich Zakładach Garbarskich nie osiągnięto planowanej wydajności w pracy. Podobne zjawiska występowały w innych zakładach przemysłowych.

Co należy zrobić, aby nadrobić zaległości powstałe w lipcu? Wydaje się, że należy przede wszystkim pójść do załóg, przedstawić im obiektywnie sytuację, w jakiej znalazły się zakłady i jak najszybciej podjąć odpowiednie środki zaradcze, które zabezpieczyłyby pełne wykonanie rocznych zadań planowych. To, czy ustalone na ten rok plany zostaną wykonane, zależy przecież głównie od pracy załóg.

Wydaje się także, że konferencje samorządu robotniczego powinny dokładnie przeanalizować przyczyny niewykonania planów i opracować programy działań zabezpieczające prawidłową realizację zadań planowych. Podobnie powinny także postąpić organizacje partyjne.

Lipiec nie może się powtórzyć w białostockim przemyśle. Należy dołożyć wszelkich starań, aby w następnych miesiącach nadrobić powstałe zaległości produkcyjne i w pełni zrealizować roczne plany.

Rozkaz ministra Obrony Narodowej

Ciąg dalszy ze str. 1

sażone w najnowocześniejszy sprzęt, złączone stale pogłębiającym się braterstwem broni z siłami powietrznymi Armii Radzieckiej i wszystkich państw Układu Warszawskiego, jest mocnym i niezawodnym ogniwem w systemie obronnym naszego państwa oraz wnosi swój internacjonalistyczny wkład w umacnianie siły obronnej obozu socjalistycznego i utrwalanie pokoju światowego.

W obliczu potęgowania przez imperializm amerykański barbarzyńskiej, ludobójczej agresji w Wietnamie, dalszego popierania militarystów i odwetowców zachodnioniemieckich, sięgających po broń atomową i zagrażających bezpieczeństwu Europy, naród nasz głęboko wierzy, iż lotnicy polscy nadal poświęcać będą wszystkie swe siły, zdolności i wiedzę umacnianiu obrony powietrznych rubieży naszego kraju, sprawie wolności i bezpieczeństwa socjalistycznej ojczyzny.

LOTNICY! ŻOŁNIERZE!

Z okazji obchodów ostatniego roku Tysiąclecia Państwa Polskiego i Święta Lotnictwa pozdrawiam Was serdecznie, dziękuję za ofiarne i sumienne pełnienie obowiązków, życzę dalszych osiągnięć w żołnierskiej służbie dla dobra naszej ludowej ojczyzny i pomyślności w życiu osobistym.

Pozdrawiam również wszystkich pracowników lotnictwa komunikacyjnego i sportowego, inżynierów, techników i robotników przemysłu lotniczego i życzę nowych sukcesów w pracy.

P.o. ministra Obrony Narodowej
główny inspektor szkolenia
generał broni
JERZY BORDZIŁOWSKI
wiceminister
Obrony Narodowej

Warszawa, 23 sierpnia 1966 r.

WŁODZIMIERZOWI POPŁAWSKIEMU
z powodu zgonu
OJCA
wyrazy głębokiego współczucia składają
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i pracownicy Wojewódzkiego Zakładu Usługowo - Produkcyjnego w Białymstoku.
k 1604-1

Nawrót do maccarthyizmu

Osławiona komisja Izby Reprezentantów do badania „działalności antyamerykańskiej" uzurpowała sobie prawo prześladowania obywateli USA uczestniczących w kampanii opozycji przeciwko brudnej wojnie w Wietnamie. Natychmiast też przysłąpiła do działalności i jednocześnie stała się areną burzliwych incydentów. Na początek przesłuchano 11 oskarżonych — uczestników ruchu walczącego na rzecz położenia kresu wojnie w Wietnamie. Grupa obecnych na rozprawie przeciwników tej brudnej wojny burzliwymi oklaskami powitała słowa jednego z przesłuchiwanych otwarcie potępiającego wietnamską politykę rządu. Wkroczyła na salę policja, brutalnie usuwając z niej 21 osób.

Podczas zeznań świadka komisji, płatnego informatora, czyli szpicla, adwokat jednego z przesłuchiwanych Amerykanów, profesor Kinoy, zaprotestował przeciwko wyprowadzeniu świadka, który chciał skompromitować klienta adwokata. Wówczas przewodniczący komisji w brutalny sposób przerwał adwokatowi i kazał mu zamilczeć. Prawnik zaprotestował przeciwko pogwałceniu praktyki jurydystycznej. Ale przewodniczący mało się z tym liczył. Polecił policji, aby siłą wyprowadziła adwokata z sali posiedzeń. W obronie profesora Kinoy wystąpiło innych siedmiu adwokatów. Po długich pertraktacjach wymusili oni na przewodniczącym zgodę, aby profesor Kinoy powrócił na salę. I wtenczas okazało się, że adwokata, bez żadnej sankcji, zdołano już osadzić w areszcie. Na znak protestu przeciwko brutalnemu postępowaniu komisji wobec ich kolegi, siedmiu adwokatów odmówiło dalszego uczestniczenia w procesie i demonstracyjnie opuściło salę posiedzeń.

Brutalność, z jaką przystąpiła komisja do swej niesławnej działalności oraz gwałtowność scen rozgrywających się na sali posiedzeń głośnym echem odbiła się w szerokich kręgach społeczeństwa amerykańskiego. Stało się jasne, że usankcjonowanie komisji do badania „działalności antyamerykańskiej" jest wyraźnym nawrotem do ponurych lat działalności maccarthyzmu. Niewątpliwie, dla wielu Amerykanów stało się jasne, iż na dłuższą metę nie da się żyć podwójnym życiem — jednym w Indochinach, a drugim w Ameryce. Sprawy te bowiem stają się nierozerwalne. Im dłużej administracja Johnsona będzie brnąć w wojnie wietnamskiej, tym więcej obywateli USA stanie przed obliczem osławionej komisji.

Trudno w tej chwili przewidzieć, w jak szybkim tempie będzie roztaczać swe wpływy w społeczeństwie amerykańskim opozycja wobec wietnamskiej polityki rządu. Natomiast nie budzi żadnych wątpliwości fakt, że wojna wietnamska już w obecnym stadyum rzuca groźny cień na Waszyngton. W innym wypadku nie zabiegałyby potrzeba powołania komisji do badania „działalności antyamerykańskiej".

B. BARSZCZEWSKI

Nadzieje w kooperacji

Sporo już napisano o deglomeracji. Chodziło o wyprowadzenie z wielkich miast niektórych zakładów przemysłowych i przeniesienie ich do innych rejonów kraju, przede wszystkim gospodarczo słabiej rozwiniętych. Dużo obiecywaliśmy sobie po tych deglomeracyjnych zapowiedziach.

Niestety, problem okazał się jednak bardzo złożony. Pozostały nam więc na razie wyostrzone apetyty. Ale na pocieszenie rysuje się przed nami nowa perspektywa — kooperacja.

OD SZAFEK DO KABIN

Oczywiście, mam na myśli kooperację drobnej wytwórczości z przemysłem kluczowym. Z okazji konferencji popularnonaukowej, poświęconej temu zagadnieniu, która odbyła się w Białymstoku, pisałem o dużych korzyściach, jakie może odnieść drobna wytwórczość z powiązania swojej produkcji z produkcją przemysłowych „giganów".

Pisząc na przykładzie Sokólskich Zakładów Przemysłu Terenowego chciałbym konkretnie omówić znaczenie kooperacji dla dalszego rozwoju przemysłu drobnego w naszym województwie. Sądzę, że sokólskie doświadczenia są pod tym względem szczególnie interesujące.

Otóż sokólskie zakłady powstały w roku 1959. Zasadniczym profilem ich produkcji były szafki ubraniowe i narzędziowe oraz siatka ogrodzeniowa i wozy. Produkcja ta nie zapewniała zakładom większych szans rozwojowych. Przez pięć lat utrzymywała się ona mniej więcej na tym samym poziomie.

Zmiany nastąpiły dopiero w roku 1965. Zakłady nawiązały współpracę z Fabryką Urządzeń Technicznych w Ostrówku Węgrowskim. Zgodnie z podpisaną wcześniej umową rozpoczęły produkcję kabin do żurawi „Star-3" oraz wyposażenia do tychże kabin (podstawy, drzwiczki itp.).

Widocznie zakłady dobrze wywiązały się ze swoich zobowiązań, ponieważ wkrótce zgłosił się nowy kontrahent — Szczecińska Fabryka Maszyn Budowlanych. Jeszcze w tym roku SZPT przystąpią do wyrobu kabin do żurawi budowlanych „ZB-80", które — to też warto podkreślić — eksportujemy do innych krajów.

Sokólskie Zakłady PT w następnym roku rozpoczną produkcję kabin do żurawi budowlanych „ZB-45" (dla szczecińskiej fabryki) oraz ram do pojemników wózków samojezdnych (dla ostrowieckich zakładów). Rysują się także możliwości nawiązania kooperacji z innymi producentami sprzętu zmechanizowanego.

NIE TYLKO MILIONY

Co dała sokólskim zakładom kooperacja z przemysłem kluczowym? Zanim przejdę do konkretnych danych pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jeden fakt. Mianowicie to, że w dalszej perspektywie przewiduje się specjalizację sokólskich zakładów w produkcji kabin do różnego typu urządzeń dźwigowych. Taki zakład będzie się już liczył w kraju.

A teraz prześledźmy kształtowanie się produkcji i zatrudnienia w ostatnich trzech latach. O ile w roku 1964 wartość produkcji SZPT w branży metalowej wynosiła 6 mln złotych, to w roku 1965 już 9,2 mln, 1966 (plan) — 13,4 mln (zakłady zwiększają jednak produkcję do 17,4 mln). Na rok 1967 planuje się zwiększenie wartości produkcji do 25 mln złotych.

Ten duży wzrost produkcji pociągnął za sobą zwiększenie zatrudnienia, a więc stworzenie w Sokółce tanim kosztem dodatkowych miejsc pracy. O ile w roku 1964 zakłady zatrudniały 66 osób, to w roku 1965 już 76, a w przyszłym roku zatrudnienie ma wzrosnąć o ok. 80 osób.

Zwiększając produkcję zakłady przeszły do wyższej kategorii. Fachowcy dobrze się orientują, jakie korzyści osiąga się przez to. Podam tylko, że przeciętnie zarobki pracowników zatrudnionych w SZPT wzrosną o 20—30 proc. Zakłady otrzymają ponadto lepsze wskaźniki techniczno-ekonomiczne.

Odpadły także kłopoty materiałowe, z którymi przedtem borykały się sokólskie zakłady. Poszczególni kooperanci dostarczają zakładom własne materiały, a także częściowo oprzyrządowanie, i dokumentację techniczną. To również korzyść wynikająca z nawiązania współpracy z przemysłem kluczowym.

GDZIE PRODUKOWAĆ?

Napisałem o pozytywnych stronach kooperacji przemysłu terenowego z przemysłem kluczowym. Wcale to nie oznacza, że nie dają o sobie znać także pewne minusy. Wiadomo, że przemysł kluczowy dysponuje znacznym potencjałem produkcyjnym i technicznym. Jak więc dostosować do tego skromną bazę drobnej wytwórczości?

To nie jest pytanie retoryczne. Wystarczy tylko przejść się po halach produkcyjnych sokólskich zakładów, aby stwierdzić, że kabiny do nowoczesnych dźwigów wyrabia się w bardzo prymitywnych warunkach. Dlatego konieczna jest rozbudowa zakładów oraz modernizacja urządzeń i maszyn. Tylko w ten sposób można zmniejszyć dystans, który dzieli ubogie-

Ciąg dalszy na str. 4

W Warszawie otwarto tradycyjny kiermasz szkolny. W 8 kioskach zgromadzono artykuły papiernicze i przybory szkolne (jedno stoisko „Skali"), w 8 kioskach — ubrania i wyroby dziewiarskie, w 6 stoiskach — obuwie i tornistry, w 3 stoiskach — artykuły sportowe. Wartość przygotowanych do sprzedaży towarów przekracza 10 mln zł.

NA ZDJĘCIU: na kiermaszu na Placu Defilad.

CAF — Lapsda

Nauczyciele dla ośmiolatki

W ośmioletniej szkole podstawowej w zbliżającym się roku szkolnym pracować będzie 189,5 tys. nauczycieli, czyli o ok. 18 tys. więcej, niż w minionym roku. Zakłady kształcenia nauczycieli ukończyło w br. ok. 20 tys. osób, które skierowane zostaną do szkół podstawowych.

Zadania związane z realizacją reformy narzucają konieczność stałego wzrostu kwalifikacji nauczycieli. W najbliższym roku szkolnym odsetek nauczycieli posiadających wykształcenie w zakresie SN lub wyższe — przekroczy 50 proc. Na pierwszy rok zaocznych, wieczorowych i eksternistycznych studiów nauczycielskich przyjętych będzie 15 tys. nauczycieli. Jak wiadomo, licea pedagogiczne ulegają stopniowej likwidacji i w związku z tym nie przyjmowały kandydatów do I klasy.

Warto podkreślić, że do roku 1970 systematycznie wzrastać będzie procent nauczycieli wysoko kwalifikowanych i osiągnie on w tym czasie 75 proc. ogółu zatrudnionych w szkolnictwie podstawowym. (AR)

4-6 września

Białostockie Dni Drogowe

W dniach od 4 do 6 września br. odbędą się Białostockie Dni Drogowe, połączone z trzydniową konferencją, w której będą uczestniczyć drogowcy z całego kraju. Białostockie Dni Drogowe mają na celu popularyzację naszego dorobku w budownictwie drogowym oraz wymianę doświadczeń z drogowcami z innych województw.

W czasie konferencji zostaną omówione i przedyskutowane takie zagadnienia jak: rozwój sieci drogowej w woj. białostockim, podłoże techniczny w budownictwie dróg i mostów, rola dróg lokalnych w życiu ludności Białostocczyzny oraz szlaki turystyczne w naszym województwie. Przewiduje się wizytę zwiedzenie przez gości zamiejscowych instytucji drogowych realizowanych na Białostocczyźnie. (S)

Czy głuchota będzie uleczalna?

Trzech lekarzy amerykańskich ze stanu Minnesota opublikowało wyniki swych badań nad leczeniem głuchoty. Ich zdaniem, możliwe jest przywrócenie ludziom słuchu przez transplantację kostnych części ucha środkowego z jednej osoby na drugą. Operacji takiej dokonano już na 10 kotach w Klinice Mayo przy uniwersytecie w stanie Minnesota. Skomplikowana operacja wewnętrznego ucha przeprowadzona u kotów zakończyła się sukcesem. (PAP)

Najstarsze ruiny w Ameryce

Najstarsze na kontynencie amerykańskim ruiny odkryto ostatnio w małej perumańskiej wiosce odległej o 18 km na północ od stolicy kraju Limy. Jest to kompleks budynków mieszkalnych zbudowanych z kamiennych bloków łączonych gliną. Oblicza się, iż ruiny te liczą sobie 3,600 lat.

Zabytek ów odkryty został przez archeologa francuskiego Frederica Engela. (PAP)

Mięso prażone dla dietetyków

W Anglii bardzo popularne jest w sklepach mięso prażone bezbłonowo. Do wyprodukowania takiego mięsa służą specjalne urządzenia, np. dwie płytki elektryczne, pokrywające plaster mięsa z obu stron, podobnie tak przy produkcji szynek.

Perspektywy Supraśla

Przystań wodna i dom wczasowy

Ośrodek wypoczynkowy Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Supraślu ma szerokie perspektywy rozwoju. Obecnie znajduje się w nim 26 kajaków i 7 domków campingowych. Mimo tego skromnego stanu ośrodek spełnia ważną rolę — miejsca wypoczynku mieszkańców Białegostoku, którzy odwiedzają go chętnie, szczególnie w niedziele.

W roku bieżącym rozpoczęto już prace przy rozbudowie ośrodka, przemaczając na ten cel milion złotych. Zakres tegorocznych robót, zgodnie z istniejącą dokumentacją techniczną, obejmie pogłębienie rzeki, poszerzenie kąpieliska (już to częściowo zrobiono), przygotowanie terenu pod parking strzeżony, ogrodzenie terenu ośrodka i wybudowanie studni głębinowej (już dowiercono się do głębokości 60 m i prace trwają nadal).

Rok przyszły przyniesie dalsze zmiany. Kosztem 5 mln złotych wybudowany zostanie budynek przystani z szatnią, przechowalnią sprzętu i kawiarnią. Będzie to dar Centralnej Rady Związków Zawodowych. Równocześnie rozpoczęte zostaną roboty przy budowie domu wypoczynkowego na 80 miejsc.

W obliczu tych perspektyw uczynienia z Supraśla jednego z najpoważniejszych miejsc wypoczynku letniego białostoczan potrzebna jest obecnie konsolidacja wysiłków wszystkich zainteresowanych czynników w celu zrealizowania tych planów w przewidzianym terminie. (sg)

Elektryczność na usługach rolnictwa

Po zelektryfikowaniu w ciągu 7 miesięcy rb. 1.700 wsi 77 proc. gospodarstw rolnych w kraju korzysta już z elektryczności.

Na wsi znajduje się ok. 500 tys. silników elektrycznych używanych przy omłotach. Według szacunku fachowców, ponad 65 proc. omłotów w kraju wykona się w tym roku za pomocą napędu elektrycznego. Silniki elektryczne, a także spalinowe pozwoliły wyeliminować niemal zupełnie ręczne młócenie. (PAP)

Najpiękniejsze książki świata

W dniach 4—11 września br. — w czasie Jesiennych Targów Lipskich — odbędzie się w tym mieście wystawa pn. „Najpiękniejsze książki świata". W starym, renesansowym ratuszu lipskim 200 państw i zaprezentuje swoje najlepiej wydane książki. Oceny dokona jury pod przewodnictwem prof. Horsta Eliza Wolfera, który przyzna złote, srebrne i brązowe medale.

Do Lipska nadeszły już m. in. książki z Austrii, Czechosłowacji, Francji, Norwegii, Polski i Szwajcarii.

Z Polski wysłano 35 pozycji.

Wystawa najpiękniejszych książek świata odbywa się już w Lipsku po raz trzeci. W ub. roku jury wyróżniło ilustracje Bożeny Truchanowskiej i Władysława Majchrzaka. (PAP)

Nawozy z węgla

Ośrodek badawczy w Indii opracował technologię produkcji z węgla nawozu zawierającego związki azotowe i substancję humusowe. Doświadczenia przeprowadzone z produktem otrzymanym w skali półtechnicznej dały bardzo dobre wyniki, gdyż nowy nawóz nie tylko zasila rośliny, ale i poprawia strukturę gleby.

9 dni na... linie

Francuski linoskoczek Henri Rochatain pobiegł w niedzielę wieczorem na ziemię po 9 dniach przebywania na linie rozciągniętej nad Loarą w miejscowości Le Puy. W ten sposób pobił on światowy rekord w tej dziedzinie należący zresztą do niego.

Rochatain wytrwał na linie 214 godzin mimo deszczu, silnych wiatrów i niskiej temperatury. Trzy dni temu o mało nie zrezygnował ze swego zamiaru pobicia rekordu, ponieważ silny podmuch wiatru zgasił mu niewielką gazową lampkę.

Linoskoczek francuski znany pod przezwiskiem „Henry" użył 12-metrowej tyczki dla utrzymania równowagi. Żywność i napoje dostarczano mu co pewien czas. Jego poprzedni rekord wynosił 7 dni.

Święto polskich skrzydeł

MIG-i NA START!

Uskraju betonowego pasa startowego przyczaiły się zwarte, niskie, jakby gotowe do skoku sylwetki samolotów. Małe trójkątne płaty skrzydeł nadają maszynom jakiś drapieżny charakter. To słynne w świecie „MIG-i 21". Szybkie samoloty pościgowe, których prędkość mierzy się nie w jednostkach kilometrów na godzinę, lecz wielokrotnością prędkości dźwięku. Piloci mówią o nich: „szybkie".

Naddźwiękowy samolot pościgowy stawia specjalne wymagania przed człowiekiem, który go pilotuje. Przy locie w stratosferze lub przy pokonywaniu bariery dźwięku nie wystarczy jako odzienie tradycyjna lotnicza kurtka ze skóry. Przed lotem na „MIG-u 21" pilot jeszcze bardziej skrupulatnie niż zazwyczaj przestrzega lotniczej higieny. Racjonalny wypoczynek, skomplikowany trening i starannie dobrane przez specjalistów pokarmy — to tylko kilka problemów, o których nie wolno zapomnieć pilotowi przed takim lotem.

Zamyka się hermetyczna kabina. „Szybki" jest teraz w rękach jednego człowieka, który trzyma na wodzy jego potężną moc silników. Narasta świst turbiny, huragan tworzy się za wylotem silnika. Przytrzymany na hamulcach samolot przydusił przednie koło podwozia do ziemi. Nagle maszyna drgnęła. Huk silnika jest przejmujący. Powietrze wibruje potężnym łoskotem. Grom przetoczył się nad lotniskiem. Samolot błyskając płomieniem dopalacza pomknął pod stromym kątem w niebo. Powietrze długo jeszcze wibrowało, dudniąc grzmotem potężnego silnika.

Wiedzieliśmy, że dziś pilot wykonuje tak zwany lot na rozpędzanie. Miał osiągnąć prędkość 1,7 M. To znaczy około 2000 kilometrów na godzinę. Oczywiście prędkość tę osiągnie w ściśle określonym rejonie na nakazanej wysokości. Bariery dźwięku nie można bowiem bezkarnie przekraczać w dowolnych miejscach. Znane są następstwa braku precyzji w tej dziedzinie. Samolot przekraczając prędkość dźwięku tworzy fale uderzeniową, która zdolna jest zburzyć zabudowania na powierzchni ziemi.

Wysoko nad naszymi głowami, na tle błękitu nieba zarysowała się biała kreska smugi kondensacyjnej. „Szybki" był już wysoko nad progiem stratosfery i leciał w kierunku ćwiczebnego celu, prowadzony przez sieć radiolokacyjną z ziemi...

Podziwialiśmy mistrzostwo pilotażowe naszych lotników na pamiętnej defiladzie Tysiąclecia w Warszawie. Pięknie wyrównane szyki budziły podziw ekspertów. Polscy piloci jeszcze raz zademonstrowali swój wysoki kunszt i znaną w świecie fantazję. To była jednak niecodzienna okazja pokazania sprawności sprzętu i ludzi za sterami. Na co dzień niedostrzeżeni dla oka niewtajemniczonych, nasi piloci czujnie strzegą spokoju nieba nad naszymi głowami. Mają do swej dyspozycji nowoczesny sprzęt. Godnie kontynuują bojowe tradycje swych poprzedników, którzy 23 sierpnia 1944 roku przeszli swój chrzest żołnierski nad Warką.

JANUSZ SZYMAŃSKI (WIT-AR)

Co piszą o nas inni

Białostocczyzna – modny temat

Trzeba przyznać, że w ostatnich dniach w prasie krajowej pojawiło się kilka ciekawych publikacji poświęconych Białostocczyźnie. „Trybuna Ludu" zamieszcza na swoich łamach wypowiedzi na temat letniego wypoczynku. Ostatnio zabrał głos w ankiecie „Trybuny Ludu" Edmund SZCZEPAŃSKI, zastępca przewodniczącego Prezydium WRN w Białymstoku. Tytuł jego wypowiedzi: „Koordynacja od góry do dołu". Autor postuluje m. in. konsekwentną rozbudowę małych, ale atrakcyjnych ośrodków turystycznych oraz domaga się kompleksowej koordynacji poczynań mających na celu rozwój bazy turystycznej.

Inną ciekawą publikacją poświęconą naszemu województwu jest reportaż Tadeusza JACKOWSKIEGO pt. „Pęka w szwach", zamieszczony w „Życiu Warszawy". Tym razem autor omawia realizację i znaczenie eksperymentu monieckiego. Chodzi w tym wypadku o rozpoznanie, ile rolnictwo może wchłonąć sztucznych nawozów, których produkcja z roku na rok wzrasta.

W lubelskiej „Kamenie" ukazał się również ciekawy artykuł Sokrata JANOWICZA pt. „Białorusini na Białostocczyźnie". Jak z tytułu już wynika autor zajmuje się zagadnieniem mniejszości narodowych zamieszkujących nasze województwo. Artykuł ten w pewnym sensie jest polemiką z głośnym reportażem Jerzego Lovella, który ukazał się w „Życiu Literackim". Warto przeczytać.

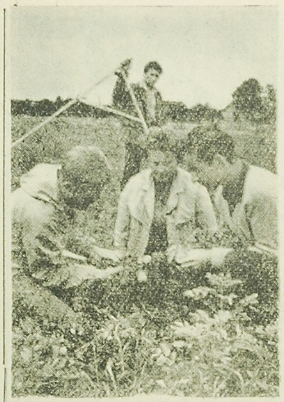

Letnie powodzie wyrządziły rolnictwu w południowych i południowo-zachodnich rejonach kraju poważne szkody, niszcząc uprawy zbóż i okopowych. Największe straty ponieśli rolnicy Opolszczyzny. Obecnie likwidatorzy PZU, ściągnięci tu z całego kraju, kończą szacowanie strat. Mieli oni ocenić szkody w 256 miejscowościach.

NA ZDJĘCIU: szacowanie szkody powstałej w uprawie ziemniaków na polu rolnika Alojzego Wali ze wsi Czarnowąsy.

CAF — Okoński

Na rzece kilowatów

Licznikowy próg

Błagalne apele radiowe w rodzaju „Prosimy o wyłączenie grzejników..." — skończyły się. W ostatnich latach wzbogaciliśmy się o elektrociepłownie na Żeraniu, Siekierkach i w Ostrołęce; ruszyły giganty energetyczne w Turowie, Koninie i Adamowie, oparte na węglu brunatnym. Wszystko to sprawia, że energii elektrycznej jest coraz więcej.

Nasza białostocka elektrownia — „pchła" jak ją nazywają sami pracownicy, gdyż jest jedną z najmniejszych w kraju — zaspokaja zaledwie trzy procent zapotrzebowania mocy elektrycznej w województwie.

Przyzwyczailiśmy się do elektryczności. W roku 1965 zużyto ogółem 307 mln kilowatogodzin. Z tego — 21 mln w zagrodach wiejskich.

W miastach gros energii „połyka" przemysł. Stosunkowo wysokie jest wykorzystanie energii elektrycznej w gospodarstwach domowych (95 kWh na jednego mieszkańca w ciągu roku). Wskaźnik ten wzrasta wraz z nabywaniem nowoczesnych urządzeń domowych.

Co do gospodarstw domowych na wsi, wiadomo że na razie wieś białostocka charakteryzuje się najskromniejszym w kraju wyposażeniem w telewizory, pralki, lodówki, odkurzacze itp. Niewiele ma także kuchenek elektrycznych, grzejników, a oświetlenie ogranicza się często do 25-watowych żarówek, co jest nawykiem po czasach, gdy trzeba było oszczędzać naftę... Zużycie energii w gospodarstwach domowych na wsi wynosi dziś średnio 7 kWh na jednego mieszkańca, a więc 15 razy mniej niż w mieście.

Opóźnienia te zostaną na pewno nadrobione wraz ze wzrostem zamożności. Inna rzecz, że następuje to powoli — w ciągu ostatnich pięciu lat zużycie energii elektrycznej przez przeciętnego odbiorcę utrzymywało się na jednakowym poziomie.

Tymczasem wzrasta liczba odbiorców. Dziś ponad 60 proc. zagród wiejskich w województwie ma elektryczność (przed 10 laty — niespełna 16 proc.).

Rangi problemu nabiera sprawa wykorzystania elektryczności dla celów produkcyjnych na wsi. Chodzi o doprowadzenie tzw. siły, to jest prądu trójfazowego. Jest ona na wsi niezmiernie przydatna, pozwala zmechanizować większość urządzeń w obejściu, a więc młocarnie, sieczkarnie, piły, pompy itp. „Siła" jest coraz popularniejsza. Miarą tego zainteresowania jest ponad 5 tysięcy podań w Zakładzie Energetycznym Białystok z prośbą o doprowadzenie prądu trójfazowego.

Zwróciliśmy się do dyrekcji ZEB o wyjaśnienie tej kolejki. Odpowiada zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych, Jan PIETRASZUK.

— Wyjaśnię krótko: brak liczników. Do niedawna jeszcze panował niedostatek liczników jednofazowych do oświetlenia. Przez tę trudność już przebrnęliśmy. Co do liczników trójfazowych składamy co roku zamówienia na 20 tysięcy sztuk. Otrzymujemy połowę tego lub mniej. W związku z tym potrzeby rolników zaspokajamy w 15—20 procentach. Niektórzy z nich, już po wykonaniu instalacji, zakupieniu urządzeń i maszyn, czekają na licznik po kilkanaście miesięcy. Dzieje się tak dlatego, że jedyny producent — fabryka w Świdnicy — nie może produkować więcej...

Naszym zdaniem, sytuacja taka zakrawa nieco na brzydkie niedopatrzenie. Przemysł elektrotechniczny produkuje dziś ogromne ilości skomplikowanych urządzeń elektrycznych. Nie ma kłopotów z nabyciem silników i innych odbiorników. Tymczasem liczniki...

Drugą coraz ważniejszą sprawą jest popularyzacja liczników dwutaryfowych. Energia elektryczna nocą kosztuje taniej. Jeden kWh kosztuje rolnika w dzień 1,20 zł (lub 90 gr), a w nocy tylko 30 gr. Licznik dwutaryfowy jest zaopatrzony w specjalny zegar, który automatycznie przełącza taryfę. Dotyczy to prądu jednofazowego i trójfazowego.

Cóż z tego, kiedy brakuje zegarów dwutaryfowych. Nasz wspaniały przemysł elektrotechniczny produkuje ich bardzo mało, a skromny import nie wyrównuje wielkich luk. W związku z tym mamy w województwie tylko 973 odbiorców korzystających z tego udogodnienia. Rolnicy skarżą się, że łatwiej dziś nabyć parnik elektryczny, niż dostać do niego licznik...

Mówiąc o niskim wykorzystaniu energii elektrycznej na wsi warto nadmienić, że obowiązuje tu cena 1,20 zł za pierwsze 30 kWh oraz 90 gr za następne. Obecnie rolnicy płacą z reguły po 1,20, jako że średnie zużycie wynosi poniżej 30 kWh w miesiącu. Tym pilniejsza jest więc sprawa zlikwidowania „licznikowego progu".

E. REDLIŃSKI

Atlantycka wyprawa 72-letniego żeglarza

W doniesieniach agencji światowych ponownie pojawiło się nazwisko 72-letniego żeglarza Willama Willisa, który 22 czerwca br. wyruszył 3-metrowym jachtem z Nowego Jorku do angielskiej miejscowości Plymouth. W niedzielę amerykański kuter „Ingban" w odległości około 1.400 km od Nowego Jorku zauważył na Atlantyku łódź Willisa, który wzywał pomocy. Jak się okazało uległ on atakowi przepukliny. Być może, jeżeli będzie konieczne udzielenie mu natychmiastowej pomocy medycznej, zostanie on przetransportowany do Nowej Funlandii.

Willis w czasie swojej eskapady odżywiał się głównie oliwą i miodem oraz pił wodę morską mieszaną ze skondensowanym mlekiem. Przed opuszczeniem Nowego Jorku powiedział, że planuje przeprowadzenie rygorystycznej diety, aby sprawdzić skutki oddziaływania wody morskiej na organizm człowieka.

(PAP)

„Dęte" selery

Nowy sposób suszenia selerów zastosowano w Stanach Zjednoczonych. Polega on na połączeniu zamrażania z suszeniem, podobnym do stosowanego w produkcji dętego ryżu, pszenicy i kukurydzy. Tak preparowany seler zachowuje większą część lotnych substancji smakowo-zapachowych.

Książka M. Warneńskiej o Wietnamie

Dużym powodzeniem cieszy się przeznaczona dla młodzieży wietnamska książka Moniki Warneńskiej „Alarm na ryżowiskach". Autorka, która była korespondentem wojennym „Trybuny Ludu" w Wietnamie, przekazała w dziewięciu opowiadaniach część swoich notatek robionych na gorąco podczas ostatniej podróży po walczącym kraju. Pokazując w sposób bardzo zaangażowany, ale bez patosu, prosto i komunikatywnie bohaterstwo wietnamskich chłopców i dziewcząt, książka uczy patriotyzmu i internacjonalizmu.

(PAP)

40 tys. młodzieży w szkołach medycznych

Ponad 40 tys. młodzieży rozpocznie naukę w nowym roku szkolnym w średnich szkołach medycznych. Kształcić się w nich będzie personel fachowy dla szpitali, przychodni, aptek i laboratoriów. Obecnie jest w Polsce ok. 300 tego rodzaju szkół. Prawie 100 spośród nich to licea pielęgniarskie, w których zdobywać będzie zawód ponad 30 tys. dziewcząt. Większość uczennic liceów pielęgniarskich ma zapewnione stypendia i miejsca w internatach. (PAP)

W Liceum Korespondencyjnym przed pierwszym dzwonkiem

W Liceum Korespondencyjnym w Białymstoku będzie się uczyło w nowym roku szkolnym 1966/67 około 900 uczniów w 4 klasach VIII, 3 klasach IX, 4 klasach X i 3 klasach XI. Do tej szkoły mogą uczęszczać mieszkańcy następujących powiatów: białostockiego, bielskiego, dąbrowskiego, hajnowskiego, łapskiego, łomżyńskiego, monieckiego, siemiatyckiego, sokólskiego, wysokomazowieckiego i zambrowskiego. Mieszkańcy pozostałych powiatów mogą uczęszczać do Liceum Korespondencyjnego w Grajewie.

Jak nas poinformowała dyrektorka białostockiego liceum, mgr Regina Niesiołowska, egzamin dojrzałości złożyło już 137 osób. Ok. 30 osób przełożyło częściowo egzaminy ukończenia kl. XI i przystąpi do nich obecnie: 30 i 31 bm. do egzaminów pisemnych z języka polskiego i rosyjskiego, a w dniu następnym do egzaminów ustnych. Osoby te będą składały maturę w połowie września. Jednocześnie ok. 300 uczniów klas VIII — X, które przełożyły częściowo lub całkowicie egzaminy promocyjne przystąpi do tych egzaminów w dniach 3—4 września.

Pierwsza konferencja instruktażowa, inaugurująca nowy rok szkolny, odbędzie się w dniach 10—11 września. Cotygodniowe konsultacje odbywać się będą w soboty i niedziele. Jedynie uczniowie dwóch klas VIII i X będą uczęszczali na konsultacje w poniedziałki i wtorki.

W liceum są jeszcze wolne miejsca. Warto by z nich skorzystali ci wszyscy, którzy nie ukończyli szkoły średniej. Nauka w tej szkole, dostępna szczególnie dla osób mieszkających poza Białymstokiem, umożliwia rozszerzenie horyzontów myślowych, a złożenie egzaminu dojrzałości otwiera szeroką drogę do awansu społecznego i do studiów na wyższych uczelniach. (sz)

Nadzieje w kooperacji

Ciąg dalszy ze str. 3

go kooperanta od bogatych producentów.

Dobrze się dzieje, że już wcześniej o tym pomyślano. Zakłady w Sokółce nabyły nowe maszyny (wycinarki, zaginarki, gilotyny), unowocześniły nieco sam proces technologiczny. Ale do zrobienia w tej dziedzinie pozostało jeszcze bardzo dużo. Wydaje się, że na ten cel powinny się znaleźć pieniądze w zjednoczeniu.

Obecnie adaptuje się budynki w Woronianach, do których jeszcze w tym roku zostanie przeniesiona produkcja siatek drucianych. Pozwoli to wygospodarować tanim kosztem kilka pomieszczeń produkcyjnych w sokólskim zakładzie, który będzie się specjalizował wyłącznie w produkcji kabin. Przewiduje się także budowę nowych hal produkcyjnych.

Trudny jest problem kadrowy. Chodzi głównie o inżynierów i techników. Zakłady mają obecnie tylko trzech fachowców ze średnim i wyższym wykształceniem technicznym. To mało, bardzo mało. Sądzę jednak, że ambitni towarzysze z Sokółki uporają się i z tą sprawą, tym bardziej, że spotykają się z pełnym zrozumieniem władz powiatowych, które udzielają im dużej pomocy.

*

Z tego co napisałem jasno wynika, że kooperacja z przemysłem kluczowym stwarza przed drobną wytwórczością duże perspektywy rozwojowe. Nie może ona dublować przemysłu kluczowego, ponieważ z różnych powodów nie wygra z nim konkurencji. Przeciwnie, drobna wytwórczość powinna uzupełniać produkcję przemysłu kluczowego oraz nawiązywać z nim ścisłą współpracę. Towarzysze z Sokółki przekonali się najlepiej, że dużo na tym zyskują.

STANISŁAW ŚWIERAD

Tydzień w moskiewskiej TV

Wtorek, 23 sierpnia: 9.30 Transmisja z Bukaresztu w związku z XXII rocznicą wyzwolenia Rumunii. Defilada wojskowa i pochód ludności; 17.30 Premiera telewizyjnego teatru: B. Shaw „Smukła lady sonetów"; 20.00 „Piosenka w sierpniu", audycja muzyczna z Bukaresztu.

Środa, 24. 08: 15.20 „Pieśni liryczne", audycja ze Lwowa, 17.30 Włoski film muzyczny; 19.00 Teatr telewizji: „Opowieść o młodym małżeństwie" E. Szwarca.

Czwartek, 25. 08: 15.30 „W muzeach i salach wystawowych", reportaż o sztuce rumuńskiej; 17.10 Sztuka R. Schneidera „Proces Richarda Wawerli".

Piątek, 26. 08: 17.30 „Moja Afryka" B. Kornilowa w wykonaniu teatru literackiego; 19.00 „Noc słowików" koncert z Mińska.

Sobota, 27. 08: 13.30 — Finałowe rozgrywki w piłce nożnej o puchar gazety „Pionierska Prawda"; 19.40 Film.

Niedziela, 28. 08: 11.00 Audycja dla uczniów o twórczości Dickensa „Dobry talent"; 14.00 Wszechzwiązkowy festiwal sztuki amatorskiej „Z brzegu bursztynowego", koncert z Kaliningradu; 15.40 Koncert estradowy, w programie piosenki kompozytorów radzieckich; 20.00 Teatr telewizji: „Pustodzwon", sztuka A. Milna. (wer)

Konkurs mistrzów fryzury

W jednym z najbardziej znanych uzdrowisk nadbalatońskich — Tihany odbędzie się w dniach 25 i 26 września konkurs fryzjerów z krajów socjalistycznych o Puchar Przyjaźni.

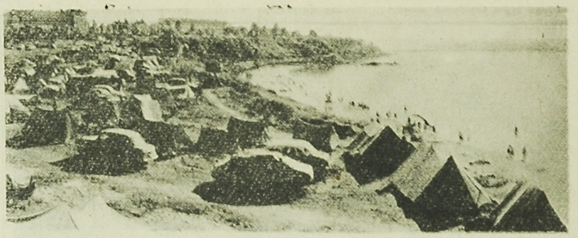

Od paru już lat nad Morze Czarne ściągają coraz liczniejsze rzesze turystów, którzy w uzdrowiskach Bułgarii czy Rumunii cenią sobie ogromnie niezawodność pięknej pogody i wygodne warunki, zagwarantowane przez czarnomorskie hotele i campingi.

NA ZDJĘCIU: jedno z wielu „poletek namiotowych" na wybrzeżu Morza Czarnego w Bułgarii.

CAF

WSZYSTKIM po trochu

„HANDLOWA ŻYŁKA"

Pani Maurice Bowler urodziła w tych dniach siedemnaste już z kolei dziecko. 16 poprzednich przyszło na świat w tym samym szpitalu baptystów w Nowym Orleanie (stan Luizjana). Kiedy dwa i pół roku temu pani Bowler opuszczała szpital jego administrator powiedział, że jeśli będzie miała jeszcze jedno dziecko to szpital nie weźmie od niej żadnej opłaty za pobyt. Pan Bowler agent towarzystwa ubezpieczeniowego mówi, że jego żona miała zawsze „handlową żyłkę", więc skorzystała z okazji.

EMANCYPACJA KOBIET... PO ANGIELSKU

Na ulicach Londynu pojawiła się pierwsza w tym mieście kobieta — zamiatacz. Władze samorządowe postanowiły zatrudniać odtąd kobiety w tej branży ze względu na uporczywy niedobór męskiej siły roboczej. Pani Dorothy Stovell, bo jej właśnie przypadł zaszczyt przełamania niezbyt chyba bronionej na tym odcinku bariery zawodowej mężczyzn otrzymała narzędzia pracy: ręcznie napędzany wózek z blaszanym pojemnikiem i berło swej władzy — potężną miotłę. Babcia Stovell chwali sobie nowe zajęcie i rewir (wyznaczono go akurat w pobliżu jej domu).

SZWEDZKI WYŻ ALKOHOLOWY

Przeciętny dorosły Szwed wypija rocznie 10 litrów czystego spirytusu i 6 litrów wina. Wynika to z oficjalnej statystyki za rok ubiegły. W całym kraju wypito w roku 1965 przeszło 50 milionów litrów spirytusu i przeszło 33 miliony litrów wina. Oznacza to wzrost spożycia spirytusu o 2,4 miliona litrów, a wina o 1,4 miliona litrów w porównaniu z danymi z roku 1964.

SEKSUOLOGIA W „POWSZECHNIAKU"

Już od 8 roku życia dzieci rodzin brytyjskich w wybranych szkołach będą stopniowo wprowadzane w niektóre sprawy życia seksualnego. W tym celu opracowano zależnie od wieku serię książek na tematy związane z płcią. Na serię składa się 5 książek. Pierwsza z nich odpowiada na pytanie: skąd się biorą ludzie i zwierzęta. Książki nr 2 i nr 3 przeznaczone dla dzieci w wieku lat 10 do 14 pokazują za pomocą rysunków różnicę płci. Książki nr 4 i nr 5 traktują o chorobach wenerycznych, społecznych następstwach życia seksualnego, o zboczeniach płciowych o metodach zapobiegania ciąży.

Za 5 dni
Wojewódzka Spartakiada Związków Zawodowych

IV. wojewódzka spartakiada związków zawodowych, która w najbliższą sobotę i niedzielę rozegrana zostanie na wszystkich obiektach Białegostoku ma być świętem sportowym licznej rzeszy związkowców.

Spartakiada nie jest czymś zamkniętym w sobie. Jest dalszym ciągiem imprez sportowych w zakładach pracy i okręgowych eliminacji branżowych związków zawodowych. Jest elementem ciągłego ruchu, zmierzającego do spopularyzowania i upowszechnienia sportu wśród możliwie jak największej ilości włókniarzy, budowlanych, urzędników, masarzy, wśród ludzi wszystkich zawodów.

Napisaliśmy, że wojewódzka spartakiada ma być świętem sportowym związkowców Białostocczyzny. Słowo święto kojarzy się z czymś wielkim, uroczystym, symbolicznym.

Wielkością spartakiady na pewno nie będzie poziom sportowy poszczególnych konkurencji. Od ludzi uprawiających sport od czasu do czasu, dla rozrywki i lepszego samopoczucia nie można wymagać wyników, do których przywykł kibic, oglądający zawody wyczynowców. Ale wielkością spartakiady będzie, jeśli ponad tysiąc osób z własnej, nieprzymuszonej woli stanie na jej starcie, jeśli ci ludzie „włożą" w pojedynki swoje serce i pasję. Wielkością spartakiady będzie jeśli np. obserwujący imprezę włókniarz pomyśli: „koledzy z mojej branży wypadli owszem, owszem, może i ja spróbuję pchnąć kulą, trochę ruchu na świeżym powietrzu nie zaszkodzi..." Wielkością spartakiady ma też być jej oprawa, wzorowa organizacja: punktualny przebieg konkurencji, atrakcyjne otwarcie i zamknięcie zawodów, defilada — słowem podniosła, emocjonująca atmosfera. Ludzie to lubią i zapamiętują.

(ko)

Sport szkolny

127 sportowców MKS z naszego okręgu przebywało ostatnio na 21-dniowym zgrupowaniu szkoleniowym w Olecku. Był to wstępny etap przygotowań do przyszłorocznych igrzysk młodzieży szkolnej. W Olecku podnosili kwalifikacje lekkoatleci, koszykarki, piłkarze ręczni i gimnastycy MKS. (ko)

Potrzebne dwie pracownice do gospodarstwa ogrodniczego. Warunki dobre i mieszkanie. Zgłaszać się: Warszawa — Służewiec, ul. Taborowa 35, M. Styczek. k 1814-1

Przyjmę ucznia w zawodzie stolarskim. Wiadomość: Białystok, ul. Gródecka 10. g 2440-1

Odstąpię pokój uczniom. Białystok, ul. Długa 114. g 2429-1

Odstąpię pokój samotnym. Białystok, Chabrowa 11 (końcowy przystanek „6" — Wygoda). g 2423-1

Gospodarstwo 8 ha, budynki murowane dobre, zelektryfikowane, cena przystępna, od przystanku kolejowego i poczty Rawa Miedziewice od miasta 3 km — sprzedam. Bakalarski Antoni poczta Miedziewice, pow. Skierniewice woj. łódzkie. p 904-1

Poszukuję pokoju w nowym budownictwie w pobliżu Szpitala Klinicznego. Listy pisać do Biura Ogłoszeń nr 2435 g 2435-1

Zakład Fizjologii Akademii Medycznej zakupi duże psy. Białystok, ul. Mickiewicza nr 2. g 2436-1

Kupię przyczepkę lekką do samochodu osobowego. Kościuczyk Wanda, Białystok, ul. Odeska 13. Tel. 214-82. g 2430-1

Pianino krzyżowe (dobre) — sprzedam. Białystok, Parkowa 14. m 2. g 2425-1

Kółko Rolnicze w Knyszynie. Zgubiono dowód rejestracyjny przyczepy nr H-0 8118 oraz dowód rejestracyjny ciągnika C 328 nr AT 8438, wydane przez Prezydium PRN Wydział Komunikacji w Mońkach. g 2421-1

Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Białymstoku. Zgubiono dowód rej. AM 77-58 na samochód osobowy „Warszawa" 204 wydany przez Wydział Komunikacji Prezydium MRN w Białymstoku. g 2438-1

Dokumentację projektowo-kosztorysową instalacji odgromowej oraz instalację odgromową tylko na podstawie dokumentacji

wykonuje

w kolejności zgłoszeń

Wojewódzki Zakład Usługowo-Produkcyjny Zw. OSP Białystok, ul. Plutonowa barak 3. k 1595-1

5 proc. wpłaty i 30 rat — tylko do 31 sierpnia br.

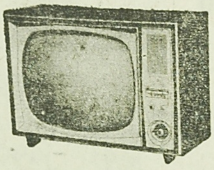

Skorzystaj więc z bardzo dogodnych warunków zakupu telewizora
„ORS" UDZIELI KREDYTU k 1592-0

KOMUNIKATY

Wydział Gospodarki Wodnej Prezydium WRN w Białymstoku zawiadamia, że przyjmuje podania na uprawnienia budowlane w budownictwie specjalnym do egzaminu w jesiennej sesji egzaminacyjnej w zakresie:
1) inżynierii wodnej,
2) inżynierii sanitarnej,
3) melioracji wodnych.

Zgodnie z Dz. Budownictwa z dnia 19. IX. 1964 r. nr 17, poz. 55. Kandydaci ubiegający się o uprawnienia budowlane w budownictwie specjalnym mogą składać podania i dokumenty w Prezydium WRN ul. Mickiewicza nr 5, pokój nr 15 w zakresie inż. wodnej i sanitarnej oraz w Wydziale Rolnictwa i Leśnictwa w zakresie melioracji wodnych.

Do składanych dokumentów należy dołączyć dowód uiszczenia opłaty egzaminacyjnej w wysokości 200 zł wpłaconej na konto Wydziału Budżetowo-Gospodarczego Prezydium WRN w Białymstoku w NBP II O/M nr konta 113—94—65/2 z zarachowaniem na część 90, tyt. 4120.

Podania przyjmowane będą do 15 października 1966 r. Egzamin odbędzie się w listopadzie 1966 r. k 1594-1

ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W BIAŁYMSTOKU zawiadamia, że zajęcia na kursach rozpoczynają się:
1) KURS CZELADNICZY RÓŻNYCH ZAWODÓW dnia 23. VIII. 66 r. o godz. 16,
2) KURS OBSŁUGI I KONSERWACJI DŹWIGÓW dnia 30. VIII. 66 r. o godz. 16,
3) 10-miesięczny KURS KRAWIECTWA DAMSKIEGO, dnia 1 września 1966 r. o godz. 10,
4) KURS PALACZY KOTŁÓW CENTRALNEGO OGRZEWANIA dnia 2 września 1966 r. o godz. 16.

Zapisów dokonuje i udziela informacji kancelaria ZDZ w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 77, codziennie w godz. od 8 do 15, tel. 31-69. k 1601-1

Spółdzielnia Inwalidów „Odnowa" w Białymstoku, ul. Mickiewicza 32, tel. 36-58, zatrudni natychmiast każdą ilość ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH (mężczyzn). Pierwszeństwo w zatrudnieniu mają inwalidzi. k 1593-00

25 tynkarzy-murarzy, 5 lastrykarzy, 10 betoniarzy, 20 robotników przyjmie do pracy Białostockie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego w Białymstoku, ul. Dzierżyńskiego 14/16.

Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłaszać się w Dziale Zatrudnienia i Płac, pokój nr 4, parter. k 1591-0

Syrenę 103, przebieg 13.000 km stan dobry — sprzedam. Slabiński Mieczysław, Mazury, pow. olecki. p 903-1

6 ha ziemi (na dogodnych warunkach) — sprzedam. Kazimierz Drejer, Suwałki, ul. Mariana Buczka 5/3. p 911-1

Dom sprzedam. Białystok, ul. Południowa 34. Jaworowska. g 2434-1

Dom jednorodzinny, sad — sprzedam. Białystok, ul. Wschodnia 36. g 2439-1

Zgubiono książkę meldunkową na nazwisko Gołębiewska Regina. Białystok, Środkowa 1. g 2433-1

Motor „Deutz" ropniak 10 KM — sprzedam. Szymański Stanisław, kol. Nowiny Zdroje, pocz. Zofiówka, pow. moniecki. 2420-1

DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — nieczynny.

Kameralny — nieczynny.

KINA

„Pokój" — „Viva Maria", prod. włosk.-franc. (od 14 lat), godz. 15.30, 17.45 i 20.15.

„Ton" — „Człowiek z Rio", prod. franc. (od 14 lat). godz. 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — „Gangster i urzędnik", prod. USA (od lat 16), dod. — „Z powodu papierosa", godz. 15.30, 17.45 i 20.

Kino - Teatr Zw. Zaw. — „Siódmy przysięgły", produkcji franc. (od 16 lat), godz. 17 i 20.

„TPP-R" — „Wakacje nad morzem", prod. rumuńskiej, panor., (od 9 lat), godz. 17 i 19.30.

Kino MO — „Panieńskie lata", prod. radz., (od 16 lat), godz. 17 i 19.

„Polana" — „Niewidomy muzyk", prod. radz., kolor., (od 12 lat), godz. 17.30 i 20.30.

„Spotkanie" — „Nie zabijaj", prod. włosk., panor., (od 16 lat), godz. 18.

KLUBY

Klub „Siedmiu", ul. Wesołowskiego 1, Dom Prasy — nieczynny.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch", czynny w godz. 10—22.

MUZEA

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Kilińskiego 6 — czynne w godz. 11—17. Wystawa stała: „Dzieje białostockiego ruchu rewolucyjnego". Wystawa czasowa: „Polska grafika współczesna".

Muzeum Ratusz — czynne w godz. 11—17. Wystawy stałe: archeologiczna, etnograficzna, historyczna, Galeria Malarstwa Polskiego. Wystawa czasowa — „Malarstwo polskie XVIII — XX wieku".

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 99, informacji pogotowia 2-22-22.

Pogotowie stomatologiczne czynne w godz. 19—7.

Pogotowie dziecięce czynne w godz. 19—7.

Straż Pożarna — tel. 98.

Pogotowie MO — tel. 97.

APTEKI

Apteka nr 3, ul. Lipowa bl. 45, tel. 2-33-65.

Apteka nr 6, ul. Malmeda bl. 12, tel. 62-51.

W niedzielę lub dzień świąteczny dyżur dzienny pełni jedna apteka (pierwsza), w nocy dwie.

Codziennie ostre dyżury pełnią szpitale:

Wojewódzki Szpital Zakaźny, ul. Sosnowa 5/7, tel. 77-08.

Wojewódzki Szpital im. J. Śniadeckiego, ul. M. C. Skłodowskiej 16, centr. 2-16-21: oddziały dziecięce, chirurgia — tel. 2-06-05, gruźlica — (centr.), wewnętrzny — (centr.), zakaźny (centr.) oraz oddział dermatologiczny — ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 2-19-06.

Dyżury szpitali w dniu 23. VIII. 1966 r.

Państwowy Szpital Kliniczny, ul. M. C. Skłodowskiej 24, tel. centr. 2-24-31 — dyżurują oddz.: chirurgia, wewnętrzny, laryngologia, neurologia, okulistyka — tel. 62-22.

Przychodnia p/Gruźlicza, ul. Warszawska 18, oddz. gruźlicy, tel. 55-81.

Szpital im. M. C. Skłodowskiej, ul. Warszawska 15, tel. 57-71 — oddz. położniczy.

RADIO i TELEWIZJA

PROGRAM I

16.00 „Popołudnie z młodością"; 19.00 „Praktyczna pani"; 19.10 „Spotkania z Temidą"; 19.32 „Spotkanie z rumuńską piosenką"; 20.35 „Prowincjuszka" — słuch.; 21.35 Utwory fortepianowe i pieśni P. Czajkowskiego; 22.05 „Notatnik kulturalny"; 22.25 „Chwila poezji"; 22.30 „Wprost z Paryża"; 23.15 Polscy piosenkarze.

PROGRAM II

6.10 Koncert życzeń; 8.20 „15 minut z Orkiestrą Gitarową T. Garretta"; 8.45 „O żywieniu dziś i w przyszłości"; 9.00 Aud. wakacyjna dla dzieci; 9.40 Z życia Zw. Radz.; 10.20 Konc. popularny muz. polskiej; 11.00 „Mozaika melodii rozrywkowych"; 11.49 Z cyklu: „Rodzice a dziecko"; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej"; 13.00 Polska muz. operowa; 14.00 „Warszawa — kurs na Berlin" - fragm. książki J. Meissnera; 14.30 Rumuńska muz. lud.; 15.05 Publicystyka międzynarodowa; 17.00 Muzyka; 17.10 „Szukamy przeboju" — aud. słown.-muz.; 17.50 Z miast i wsi woj.; 18.50 „Mówi Technika"; 19.05 „Muzyka i Aktualności"; 19.30 „Kalejdoskop kulturalny"; 20.00 Konc. muz. rozrywk.; 21.40 Radiowe Studio Piosenki; 22.20 Z cyklu: „Kontrasty społeczne"; 23.05 Muz. tan.

PROGRAM TELEWIZYJNY

11.00 „Statek z dynamitem" — film fab. prod. rumuńskiej; 17.35 Wiadomości dziennika TV; 17.40 Dla młodych widzów: „Na miejsca — gotowi — start"; 18.00 Informator handlowy; 18.10 Występ zespołu estradowego wojsk lotniczych „Eskadra"; 18.40 „Bryza" — magazyn morski; 19.05 Przemówienie ambasadora Rumuńskiej Republiki Ludowej z okazji święta narodowego Rumunii; 19.20 Dobranoc; 19.30 Dziennik TV; 20.00 „Pieśni o sierpniu" — progr. muz.-rozrywkowy z okazji święta narodowego Rumunii; 21.30 „Na trzech frontach" — wspomnienia lotników, uczestników II wojny światowej; 22.00 Dziennik TV.

BZGraf. D-1

20

RAY LASUYE
PAMIĄTKI Z DALECARLII
Przekład W. Wąsowskiej

— Ten paszport jest zupełnie nowy — rzekłem, gdy funkcjonariusz go zamknął. — Myślę, że został niedawno wydany.

To, w sposób pośredni zadane pytanie, pozostało bez odpowiedzi. Konduktor schował paszport i poprosił mnie grzecznie o opuszczenie jego przedziału. Przed powrotem na swoje miejsce, stojąc na korytarzu zapaliłem fajkę, rozmyślając o Monice. Podała mi prawdziwe nazwisko i adres. Zastanawiając się nad wszystkim, doszedłem do wniosku, że nie ma ona nic wspólnego z Li Huangiem. Gdzie mogłaby go poznać? Nie widziałem też żadnego powodu, dla którego Ling Huang miałby się interesować zawartością moich waliz w momencie opuszczania przeze mnie Paryża. Mógłby podejrzewać, że w drodze powrotnej będę chciał coś przemycić.

Monika pewnie powiedziała prawdę, gdy oświadczyła, że weszła do przedziału na chwilę przede mną. W takim razie winnym niedyskrecji był ktoś inny. Ale jak go znaleźć?

Wszedłem do mego przedziału. W czasie mojej nieobecności posłano łóżka. Rozebrałem się i włożyłem piżamę. Zamknąłem starannie moje walizy, żałując, że nie zaopatrzyłem ich w jakieś sygnały alarmowe, takie na przykład, jakie mają kasy w magazynach. Śmiałek, który by je chciał otworzyć, musiałby prędko uciekać, słysząc to dzwonienie.

21

Opanowała mnie myśl, aby jakoś urządzić ten alarmowy sygnał. Ostatecznie, w braku dzwonka elektrycznego, można by się posłużyć dzwonkiem budzika. W moich podróżach zawsze miałem ze sobą budzik, nie większy od flaszki z atramentem do wiecznego pióra, ale za to okropnie głośny.

Wstałem, otworzyłem jedną z waliz i wyjąłem zegarek. Strzałka zatrzymała się na piątej godzinie. Wystarczyło, abym nacisnął na dzwonienie na syfrze 5 i nakręcił odpowiednią sprężynę, by przedział napełnił się przeraźliwym hałasem. Musiałem teraz wymyślić takie urządzenie, za pomocą którego otworzenie walizy uruchomiałoby dzwonek budzika. Tym urządzeniem został po prostu ołówek. Podstawa jego spoczywała na guziczku wyłączającym dzwonienie, a ostrze — w małym wgłębieniu, które zrobiłem w pokrywie walizy.

Po paru próbach, które kołysanie pociągu bynajmniej mi nie ułatwiało, mój alarmowy aparat był gotów. Kolejne wyzwolone przeze mnie w toku tych prób przeraźliwe sygnały, musiały obudzić pasażerów z sąsiednich przedziałów, gdyż słyszałem ich oburzone głosy mimo stukotu kół. Wielce zadowolony ze swego wynalazku, zamknąłem walizę, postawiłem ją z wielką ostrożnością na drugiej półce i położyłem się.

Wkrótce zapadłem w drzemkę. Trudno marzyć o dobrym spoczynku, gdyż pociąg pędzący w mroku nocy kołysze wprawdzie, ale dosyć brutalnie. Dodać do tego trzeba gwałtowne wstrząsy na rozjazdach i przeraźliwy zgrzyt wyrywający człowieka ze snu, to znów stopniowe zwalnianie pociągu, gdy zbliża się do jakiejś stacji, następnie gwałtowne działanie hamulców, mogące łatwo wyrzucić pasażera z jego pościeli, a wreszcie kompletną ciszę, zapadającą po poprzednich piekielnych hałasach.

Obudziwszy się na jednym z tych postojów, usłyszałem przez głośnik, że jesteśmy w Kolonii. To tu właśnie miał wsiąść pasażer, który miał zająć łóżko nr 2. Czekałem na jego przybycie, ciekawy bardzo, kto to będzie.

A była to postać niezwykle okazała, o wzroście około dwóch metrów i o wadze chyba dobrze ponad sto kilogramów. Całym swym wyglądem przypominał boksera ciężkiej wagi. Wraz z nim do przedziału dostał się mocny zapach koniaku i cała butelka tegoż płynu, którą trzymał w ręku. Widać było, że wciąż nie ugasił jeszcze swego pragnienia. Ze swego miejsca widziałem poruszające się na jego szyi jabłko Adama, gdy przyłożywszy butelkę do ust wypijał parę solidnych łyków. Następnie rzucił butelkę na swoje posłanie.

22

Nie zważając na to, czy ja śpię, czy nie, zapalił wszystkie światła. Obserwowałem go spod przymkniętych powiek. Popatrzył na mnie, ziewając szeroko, po czym wziął swą ciężką walizkę i ulokował w siatce nad drzwiami. Zdjąwszy buty, znowu spojrzał na mnie, trzymając się jedną ręką swego łóżka. Nie poruszałem się, udając śpiącego. Nieznajomy wyprostował się, mruknął coś w niezrozumiałym dla mnie języku i zaczął się rozbierać. Powiesiwszy ubranie na wieszaku, spojrzał na mnie jeszcze raz, a wreszcie z pomocą drabinki wlazł na swoje łóżko.

Słyszałem jak otwierał walizkę i wyjmował z niej piżamę. Kręcił się nade mną dosyć długo, a gdy już zgasił światło, słyszałem parę razy, jak odkorkowywał i zakorkowywał swoją butelkę. W końcu jednak zasnął i zaczął chrapać.

Udało mi się na nowo trochę zdrzemnąć, ale nie na długo, bo w Essen wszedł pasażer, aby z kolei zająć miejsce nr 3. Był dużo delikatniejszy od swego poprzednika, gdyż zadowolił się zapaleniem małej nocnej lampki i nie robił najmniejszego hałasu, gdy lokował swą walizkę obok mojej, a następnie gdy się rozbierał. Niebawem zajął swoje miejsce, ułożył się i natychmiast zgasił światło.

Numer dwa w dalszym ciągu chrapał. Przewracałem się z boku na bok, ale nie mogłem zasnąć. Toteż ze złości zacząłem kląć pod nosem na chrapiącego sąsiada. Spodziewałem się, że pasażer z Essen również się zniecierpliwi, tymczasem jemu to widocznie absolutnie nie przeszkadzało. Pomyślałem, że jeżeli nie jest głuchy, to musi być człowiekiem anielskiej cierpliwości.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Wakacje w Radulach

NA MAŁEJ leśnej polance obok wsi Radule pojawiły się tego lata kolorowe namioty. Ale jeszcze przedtem założono tu światło, ustawiono reflektory, doprowadzono wodę, wybudowano kuchnię. W początkach sierpnia przyjechały już na pierwszy turnus dzieci.

Obóz szkoleniowo-wypoczynkowy TPD zorganizowany został przy dużej pomocy zakładów pracy i instytucji. O namioty i sprzęt postarały się Zakłady Konstrukcji Stalowych w Starosielcach, które też urządziły dzieciom radiowęzeł. Woda na teren obozu doprowadzona została przez pracowników Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „Wodrol", a trzon kuchenny wybudowali pracownicy CRS ze Starosielc. Oddział Zmechanizowanych Robót Drogowych zaopatrzył ośrodek w bieliznę pościelową i sprzęt kuchenny, a Zakłady Młynarskie również ze Starosielc, udostępniają samochody, którymi dzieci jeżdżą na wycieczki.

Swój udział w organizacji obozu TPD mają też i inne przedsiębiorstwa. Tak więc wspólnymi siłami urządzono dla ponad 100 dzieci doskonałe warunki wypoczynku.

Kiedy odwiedziliśmy w ubiegły piątek obóz, była piękna, słoneczna pogoda. Wśród namiotów panowała cisza. U wejścia dyżurowała „warta", a kilkoro dzieci krzątało się koło kuchni. Była to pora przygotowywania obiadu. Reszta dzieci korzystając z pięknej pogody, przebywała nad rzeką Narwią, która w tej okolicy jest bardzo piękna.

Mały Leszek Wasilewski robił porządki wokół namiotów. Wymyślne alejki, zagrody Warsa i Sawy sporządzone z wikliny i słomy, to dzieło obozowego „architekta" Leszka, który, jak mówią przełożeni — ma „złote ręce".

W jednym z namiotów mieści się biblioteka, w innym punkt sanitarny, a pod drzewem urządzono „kącik prasy", gdzie każdego dnia pojawiają się aktualne gazety i czasopisma.

Przed godz. 14 — na drodze od rzeki rozlega się śpiew. Gdy dzieci są bliżej można rozróżnić słowa piosenki — „ajajaj jesteśmy głodni". Dyżurni ustawiają na długich stołach naczynia, kubeczki z budyniem, a na kuchni smażą się już ostatnie sztuki rumianych pączków. Już 64 dzieci zasiada do wspólnego posiłku. Obiad smaczny, apetyty dopisują. W ubiegłym turnusie wszystkie dzieci przybrały na wadze do 3 kg. Nad „niejadkami" czuwają wychowawcy i tak jak mama w domu, zachęcają do jedzenia. O zdrowie dzieci dba tu pani doktor Borysewicz, która nawet nocą zagląda do namiotów i sprawdza czy aby wszystkie dzieci są przykryte.

Wkrótce skończą się wakacje, które dla ponad 100 białostockich dzieci zostawią miłe wspomnienia z obozu TPD w Radulach. (as)

Rosną szkoły ze społecznych złotówek

Z ubiegłorocznej zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół przeznaczono na inwestycje 36 mln 889 tys. zł. Za pieniądze te prowadzone są budowy 3 obiektów na terenie województwa białostockiego. Do obiektów tych należą m. in. szkoły podstawowe - w **Hajnówce**, **Wiźnie**, (pow. łomżyński), **Siemiatyczach**, **Wysokiem Mazowieckiem** oraz Liceum Ogólnokształcące w **Łapach**, w **Augustowie** natomiast buduje się Studium Nauczycielskie.

(as)

Zanim przyjdą chłodne dni

Chociaż lato w pełni, w białostockich kotłowniach trwają przygotowania do okresu zimowego. Remonty, naprawy, przygotowywanie zapasów opału, to są sprawy, którymi zajmuje się obecnie Zakład Cieplny Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych.

W 35 kotłowniach trwają prace remontowe, które właściwie są już na ukończeniu. Przewidziane w tym roku remonty zostały już bowiem wykonane w 80 procentach. Od 1 października rozpoczną się próby, a 15 października kotłownie ruszą pełną parą. Remontów dokonują brygady konserwatorów Zakładu Cieplnego.

W tym roku ilość kotłowni wyniesie 37. W najbliższym czasie nastąpi odbiór nowej kotłowni przy ul. Kraszewskiego.

Przez całe lato trwa też magazynowanie opału. W tej chwili kotłownie białostockie posiadają już 12 tysięcy ton opału co równa się 30 proc. sezonowego zaopatrzenia.

Od ubiegłego tygodnia trwa też remont urządzeń w białostockiej elektrociepłowni. Przewiduje się, że remont elektrociepłowni zakończony zostanie w najbliższych dniach. (as)

Wypadek uliczny

19 sierpnia br. o godz. 12 na ul. Dąbrowskiego samochód ciężarowy „Star" należący do Oddziału PKS w Białymstoku i prowadzony przez kierowcę **Mariana Mentela**, potrącił przechodzącą przez jezdnię 9-letnią **Krystynę Czerniawską**.

Dziewczynka doznała ciężkich obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala. Dochodzenie prowadzi I Komisariat MO. (h)

Sierpniowe sianokosy w mieście. Fot. Z.Z.

Czekamy na autobus. Fot. R. Pruski

Nie zapominajmy o dzieciach kalekich

Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem, będące koordynatorem wysiłków społeczeństwa w dziedzinie rehabilitacji inwalidów oraz zwalczania przyczyn powstawania kalectwa, bardzo dużą uwagę poświęca dzieciom kalekim. Inicjuje i współdziała w prowadzeniu wielu akcji, mających na celu przystosowanie dzieci kalekich do normalnego, samodzielnego życia. Pragnie dzieciom kalekim zapewnić i umożliwić korzystanie ze wszystkich urządzeń, z których korzystają dzieci zdrowe.

Jedną z form działalności są — prowadzone od kilku lat — kolonie letnie dla dzieci kalekich. Kolonie takie mają charakter wychowawczo - rehabilitacyjny. Pod fachową i troskliwą opieką personelu lekarsko-wychowawczego dzieci kalekie wypoczywają, przechodząc jednocześnie racjonalną rehabilitację. Rehabilitacji służą wszystkie gry i zabawy, które są tak dobierane, ażeby odpowiednio rozwijały i podnosiły kondycję fizyczną młodocianych inwalidów.

Wzorem lat ubiegłych, Towarzystwo Walki z Kalectwem przy wydatnym współdziałaniu władz szkolnych zorganizowało w br. kolonie, m. in. w Bninie k/Kórnika (woj. poznańskie) oraz w Benowie (woj. gdańskie).

Tych kilka kolonii, które mają duże znaczenie społeczne, stanowi przysłowiową kroplę w morzu potrzeb. Rozwój jednak takich, jak i wielu innych akcji, TWK zależy jedynie i wyłącznie od współdziałania społeczeństwa i czynnej pomocy, jaką powinno okazywać Towarzystwu Walki z Kalectwem.

(h)

Uczą się wykładowcy i lektorzy partii

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego w Białymstoku przeprowadził szkolenie wykładowców oraz lektorów KP PZPR. Między innymi przerobiono takie tematy jak: wybrane zagadnienia wiedzy o społeczeństwie, przemiany społeczno-polityczne w XX-leciu w kraju ze szczególnym uwzględnieniem przemian w województwie, ideowa i moralna postawa członków i kandydatów partii oraz problemy metodyki szkolenia. W kursie wzięło udział około 80 osób z różnych środowisk.

(bg)

Tylko 18 interwencji ratownika

Sezon w Supraślu zbliża się ku końcowi

Nawet niepewna pogoda nie odstraszyła w ubiegłą niedzielę amatorów tradycyjnej wycieczki do Supraśla. Tym razem starczyło wszystkim miejsc w autobusach PKS. Dopisało również zaopatrzenie. Były nie tylko słodycze, ale również napoje chłodzące w dużym wyborze.

Jeszcze tylko ostatnia niedziela sierpnia i zakończy się zapewne sezon w Supraślu. Czy w roku bieżącym było lepiej czy gorzej w porównaniu z latami poprzednimi? Na to pytanie odpowiada kierownik Ośrodka Wypoczynku Świątecznego MZBM — **Mieczysław Chomanowski**.

Następiła zdecydowana poprawa. Wśród wczasowiczów jest — jeśli chodzi o wodę — większa dyscyplina. W ciągu całego tegorocznego sezonu, a więc poczynając już od czerwca nie zanotowaliśmy ani jednego wypadku śmiertelnego. Mieliśmy natomiast zaledwie osiemnaście interwencji ratownika. Na szczęście skończyło się na strachu i opiciu wodą z rzeki. W porównaniu z latami poprzednimi poprawa jest wyraźna... Warto dodać, że mamy więcej sprzętu wodnego niż poprzednio. Ilu było wczasowiczów? Bardzo trudne pytanie. Kilkadziesiąt tysięcy to na pewno odwiedziło Supraśl. Są tacy, którzy przyjeżdżają w każdą sobotę i niedzielę... (h)

Strzeż się POŻARU!

W lutym opuścił więzienie a powrócił - w czerwcu

Dwadzieścia dwa lata miał Zygmunt Dworzańczyk, a było to w r. 1947, gdy po raz pierwszy zetknął się z wymiarem sprawiedliwości. Otrzymał wówczas karę bardzo surową — dziesięć lat więzienia. Amnestia zmniejszyła ten wyrok do sześciu lat. Po trzech latach znów stanął przed sądem. Tym razem za przywłaszczenie znalezionego mienia oraz dokonaną kradzież. Wyrok Sądu Powiatowego w Ełku brzmiał — półtora roku więzienia. Po dwu latach, w r. 1958 znów staje przed obliczem sądu, zasiadając na ławie oskarżonych Sądu Powiatowego w Białymstoku. Kolejna kradzież i nowy wyrok — osiem miesięcy więzienia. W rok później tenże sąd skazuje go za udział w bójce i używanie niebezpiecznych narzędzi na siedem miesięcy więzienia. Rok 1963 — znów rozprawa sądowa. Znów kradzież. Tym razem sąd okazał się surowszy. Wyrok brzmiał — trzy lata więzienia.

Ten krótki przegląd pozwala stwierdzić, iż w ciągu swego życia Zygmunt Dworzańczyk niewiele przebywał na wolności. Jeśli się pojawił to tylko po to aby znów powędrować za więzienną bramę. Żadnej skruchy, żadnej chęci rozpoczęcia uczciwego życia i podjęcia pracy, by dać utrzymanie żonie i dzieciom.

W lutym br. Zygmunt Dworzańczyk wychodzi na wolność. Wraca do Knyszyna gdzie mieszkuje rodzina. Minęły cztery miesiące. Wraz ze swym znajomym Longinem K. zjawia się w czerwcu br. w miejscowej kawiarni GS. Obaj są w stanie nietrzeźwym. Trudno dziś ustalić powód kłótni, ale jest faktem, że funkcjonariusz MO zainteresował się krzykiem i hałasem w kawiarni. Zobaczył leżącego na podłodze Longina K. Siedzący na nim okrakiem Zygmunt Dworzańczyk bił leżącego po twarzy. Milicjant usiłował obu rozdzielić i usunąć z kawiarni. Wówczas Zygmunt Dworzańczyk poszarpał mundur i wulgarnymi słowami naubliżał funkcjonariuszowi MO. Tak więc zaledwie po czterech miesiącach wolności za Zygmuntem Dworzańczykiem znów zatrzasnęła się więzienna krata.

Teraz czeka na proces. Twierdzi, iż był tak pijany, że nie pamięta przebiegu zajścia. Rozprawa odbędzie się wkrótce. (k)

40 proc. wezwań bez uzasadnienia

Leży stos kartek — wezwań. To wszystko nieuzasadnione, gdy wzywano lekarza i karetkę, do glupstwa, błahostki, nawet zwykłego bólu ucha... Czyżby nikt się nie zastanowił, że w tym czasie karetka mogła być potrzebna, aby ratować zagrożone życie ludzkie?

— Zanotował pan — redaktorze to „poronienie"? Proszę, oto dowód...

26 lipca br., gromada Szymki, (pow. białostocki). Pisze lekarz: „Brak objawów poronienia. Drugi miesiąc ciąży. Pacjentka wezwała pogotowie, aby przerwać ciążę. Przewieziono do Kliniki". Zamiast zgłosić się do lekarza, wezwała karetkę. 132 km przejechano zupełnie zbytecznie.

Wypadek odosobniony, sporadyczny? Skądże znowu... Oto przykłady:

1 LIPCA br., godz. 16.40, ul. Czarna. „Córka — Leokadia L. nieprzytomna — wzywa matka, Krystyna J". Lekarz stwierdza: „Kłótnia rodzinna między matka a córką. Wezwanie nieuzasadnione".

12 LIPCA br. Godz 6.15. Stacja Walily. „Trzyletnie dziecko, ma temperaturę 39 stopni". W tym wieku taka temperatura jest bardzo niebezpieczna. Pojechali. Niemal przez godzinę jeździli po całej osadzie. Pod wskazanym adresem chorego nie było. Nikt nic nie wie, nikt nie wzywał. Wezwano pogotowie „dla kawału". Osiemdziesiąt kilometrów w obie strony.

15 LIPCA br., godz. 22.28. Przybiega Wanda T. „Mąż dostał ataku szału...". To może wezwać jednocześnie Pogotowie Milicyjne? Nie, nie — niech jedzie tylko Pogotowie Ratunkowe. Wybrano co silniejszego lekarza oraz potężnego w barach sanitariusza i kierowcę. Pojechali na ul. Wierzbową. Zastali drzwi zamknięte. Tadeusza T. nie było. Wyszedł z mieszkania. Gdy przyszła żona — otwarto drzwi. W mieszkaniu ślady awantury, rozbite butelki... Pogotowie wraca. Wyjazd był niepotrzebny, a wezwanie nieuzasadnione.

15 LIPCA br., godz. 22.40. Ul. Warszawska. „Ośmioletni chłopiec — Adam Ch. ma temperaturę 39 stopni" — brzmiało wezwanie matki. Pojechali i co napisał lekarz: „W chwili przybycia dziecko spało. Skarg nie zgłasza. Matka twierdzi, że dziecko skarżyło się na ból ucha...". Ból ucha i od razu pogotowie?

16 LIPCA br., godz. 1.50. Ul. Lipowa 37. Powód? Zakażenie, rana nogi... Lekarz odnotowuje: „Silny ból palca nogi. Pozostawiono w domu..."

16 LIPCA br., godz. 15.15. Ul. Bacieczki 43, pracownica Fast — Jadwiga D. „Mdleje" — brzmiało wezwanie. Orzeczenie: „Stan dobry. Nieżyt żołądka i jelit... Może się udać do pracy". Zwolnienia z pracy nie otrzymała. Bo o to głównie chodziło. Pacjenci wiedzą, że lekarz pogotowia ma prawo wypisać zwolnienie z pracy. Ale dodajmy: w szczególnie uzasadnionych okolicznościach.

16 LIPCA br., godz. 15.07. Szosa Zwierzyniecka 13, pracownica „Ruch", 23-letnia Walentyna M. Powód: „temperatura"(!), a więc niech przyjeżdża pogotowie. I co stwierdza. „Od wczoraj gorączkuje. Ból głowy i gardła". Można więc było pójść do lekarza lub zamówić wizytę domową. Ale wykręcenie „39" to znacznie łatwiejsze.

16 LIPCA br., godz. 20., ul. Warszawska — Halina P. „Zakażenie stopy". Karetka mknie pod wskazany adres. Lekarz konstatuje „Przed siedmioma dniami otarła butem stopę. Ropień palca. Choruje od siedmiu dni..." I to też musi załatwiać pogotowie...

16 LIPCA br., godz. 21.05. Szosa Zambrowska. Wzywa żona: „Mąż dostał ataku szału..." Choć z duszą na ramieniu pojechała lekarz — kobieta. Kierowca i sanitariusz zaoferowali się z pomocą. A w domu? „Rodzinne nieporozumienie. Nie widzę zaburzeń psychicznych. Spokojny... Sprawa rozwodowa w toku. Żyją w separacji..." „Rzekomego pacjenta" zostawiono w domu. Pyta lekarz: dlaczego pani wezwała pogotowie? Odpowiedź zaskakująca swą szczerością: Mąż śpiewa po nocach...

16 LIPCA br., godz. 23.32, ul. Chmielna 10 — pracownik Komendy Wojewódzkiej Straży Pożarnych, 28-letni Mirosław L. „Bóle brzucha". Stwierdzenie: „Od kilku godzin bardzo silne bóle brzucha. W chwili obecnej niewielkie. Stan ogólny — dobry".

17 LIPCA br., godz. 9.35. Wezwanie na ul. Serwitutową 4. Tym razem dzwoni mąż: „Proszę przyjechać natychmiast! Żona pijana wyrzuca bieliznę z szafy. Proszę przyjechać i... uspokoić..." Cóż — pojechali. Zamiast udzielać pomocy w nagłych wypadkach, lekarz tracił czas na godzenie zwaśnionego małżeństwa.

24 LIPCA br., godz. 0.48, wezwanie na ul. Zamenhofa. „Szybko, atak serca..." Gdy przyjechali, były pracownik pogotowia Władysław M. nie pozwolił się zbadać, odmówił okazania dowodu osobistego. Będzie płacił za wezwanie nieuzasadnione...

Kilka dokumentów spiętych spinaczem. — To najbardziej charakterystyczny przykład — mówią mi w pogotowiu. 8 czerwca br. wezwano natychmiast helikopter do Siemiatycz celem przewiezienia półtorarocznego dziecka. Wezwanie helikoptera to ostateczność. Tu nie może być mowy o lekkomyślności. Polecieli — lekarz, pilot, mechanik. Taki przepis — trzy osoby. Lądują. Lekarz zdumiony stwierdza... anginę. Stan dziecka — dobry. Ale skoro są, więc zabiorą dziecko do Białegostoku. Ojciec kategorycznie odmawia. „Albo ja z dzieckiem, albo wcale..." Tłumaczę, że przepis zezwala tylko na cztery osoby, że wozili jeszcze mniejsze dzieci, że przecież jest lekarz. Ojciec nie dał dziecka. Wrócili z niczym. Wezwanie wyjątkowo nieuzasadnione. Taki lot kosztuje bardzo drogo. Postanowiono obciążyć winnych wezwania. I wtedy okazało się, że nie ma winnych. Nikt nie telefonował do Białegostoku, nikt nie wzywał pogotowia, ani lekarz ani rodzice... Więc zamiast załatwiać nagłe wezwanie i wypadki, pogotowie musi szukać po całych Siemiatyczach kto niepotrzebnie wzywał helikopter sanitarny...

Mamy pretensję, że na wezwanie pogotowia słyszymy w słuchawce — „brak karetek..." Teraz już wiemy dlaczego. Ogromna ilość wezwań nieuzasadnionych, bardzo często fikcyjnych. Głupi, bezmyślny żart, który może zadecydować o czyimś życiu. Personel pogotowia mówi o sobie — „jesteśmy rejonem na kółkach". Wiele wezwań to rezultat, że komuś nie chciało się pójść do przychodni, wezwać lekarza rejonowego. Po co? A pogotowie... Na każde sto wezwań, aż około czterdzieści jest nieuzasadnionych.

(BH)

Ja, mój pan i parasol. Fot. Z. Rynkiewicz